10 gr. **ABC** w 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

BIADA, KTO DAJE OJCZYŹNIE PÓŁ DUSZY,
A DRUGIE PÓŁ DLA SZCZĘŚCIA ZACHOWA.
(Słowacki).

Nr. 44 — Warszawa, poniedziałek 8 lutego 1937 r. — Rok XI

Czas odsłonić kulisy!

P. Jędrzejewicz i S-ka

w Powszechn. Uniw. Korespondencyjnym



B. min. Oświaty J. Jędrzejewicz.

Pan Minister Oswiaty Prof. W. Święłosławski w mowie, wygłoszonej w Sejmie podczas debat nad budżetem oświatowym, mówiąc o oświacie pozaszkolnej, znalazł bardzo łaskawe słowa dla P. U. K.

Co to jest P. U. K.?

Przeciętny inteligent z labiryntu współczesnych skrótów nie może nic do tych liter dopasować. A trzeba koniecznie coś o tym wiedzieć, co Pan Minister chwali.

Jędrzejewicz i S-ka

Otóż P. U. K. to znaczy Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny. Powstał na zasadach handlowej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Udziały 100 - złotowe (175 udziałów) podzielili między siebie grupa stowarzyszeń i osób, mianowicie: Związek Nauczycielstwa Polskiego, Centralny Związek Kółek Rolniczych, Instytut Oświaty Dorosłych, Związek Inteligencji Pracującej, Skarb Pracy Kulturalno - Oświatowej, p. Janusz Jędrzejewicz, p. Helena Stattlerówna, p. Klementyna Stattlerówna i t. d.

Ta handlowa instytucja postawiła sobie cele oświatowe, mianowicie: zdobywać uczniów i za określonym wynagrodzeniem ułatwiać im przy pomocy specjalnie drukowanych zeszytów z lekcjami, przygotowywanie się do ukończenia szkoły powszechnej, kursu gimnazjalnego, kursu buchalterii itp. Na czele instytucji stanął jako dyrektor, bliski zaufany p. Janusza Jędrzejewicza, p. Stanisław Podwysocki, oraz sztab dobranych i dobrze opłacanych pracowników.

Z kieszeni podoficerów

Wkrótce po założeniu P. U. K. (1924 r.) organizatorzy przekonali się, że ani szkoła powszechna, ani korespondencyjny kurs gimnazjalny „nie poszedł". Dlatego widocznie chwycili się sposobów, które by zapewniły P. U. K. uczniów i pieniądze. Nie wiemy, jakimi to szło drogami, ale w latach 1931 i 1932 większość uczniów P. U. K. to byli już podoficerowie Armii, K. O. P., Straży celnej itd. Budżet P. U. K. opierał się głównie na wpływach od takich właśnie uczniów, którzy przechodzili w P. U. K. różne niższe i wyższe korespondencyjne kursy „nauki obywatelskiej".

8 zł. za poprawienie 1 zeszytu

Nie będziemy się zastanawiali, narazie nad wartością tych kursów „nauki obywatelskiej", opracowywanych przez naukowego kierownika P. U. K. p. A. Hertza i jego pomocników.

DALSZY CIĄG NA STR. 2-ej.

Strategiczny klucz do Malagi

Fuengirola w rękach powstańców

Malaga w płomieniach

SEWILLA, 7. II. Gen. Queipo de Llano w przemówieniu radiowem dn. 6 bm. o godz. 23-ej oświadczył: Wszystkie kolumny narodowe, maszerujące na Malagę, posuwają się systematycznie naprzód. Kolumna, która wyruszyła z Marbella po przezwyciężeniu zaciekłego oporu republikanów, posunęła się o kilka kilometrów pod Fuengirolą, którą zdobędą napewno jutro zrana. Przeciwnik pozostawił wielu poległych i ogromne ilości sprzętu wojennego. Jestem bardzo zadowolony — kończy gen. Queipo de Llano — z osiągniętych dziś wyników i mogę powiedzieć, że kampania pod Malagą zakończy się szybko.

LONDYN, 7. 2. Reuter donosi z Gibraltaru: Kilka dzielnic Malagi znajduje się w płomieniach.

Fuengirola zajęte

GIBRALTAR, 7. 2. Dziś nad ranem powstańcy zajęli m. Fuengirola. Jak wiadomo, miasto Fuengirola stanowi strategiczny klucz do Malagi, której zajęcia można się spodziewać w czasie najbliższym.

Poseł polski konferuje

WALENCJA, 7. 2. Poseł R. P. Marian Szumlakowski przybył tu i odbył konferencję z ministrem spraw zagranicznych p. Alvarez del Vayo.

Sukcesy powstańców

TENERIFA, 7. 2. Rozgłośnia powstańcza donosi: wojska narodowe zajęły Elasno w pobliżu Villanueva de la Conception stanowiące ważną pozycję strategiczną. Przeciwnik napróżno próbował kontratakować.

Za duszę królowej

PARYŻ, 7. 2. Havas donosi z Avilo: W kościele Dobrego Pasterza w San Sebasian po raz pierwszy od 1913 roku odprawiono nabożeństwo żałobne za duszę królowej Marii Krystyny matki b. króla Alfonsa XIII-go.

Zaciekły atak na Madryt

Powstańcy zajęli ważne pozycje

PARYŻ 7. 2. Havas donosi z Avila: Wielki atak na Madryt od dawna opóźniany przez niepogodę rozwinięto w dn. 6 b. m. z ogromną zaciekłością wobec znacznej poprawy pogody. Walki toczyły się pod zachodnią bramą Madrytu w kierunku El Prado, na południe od stolicy na linii od drogi do Toledo, do drogi do Walencji i niżej na północ od Aranjuezu w dolinie rz. Jarama. Bitwa zaczęła się o świcie, trwała aż do zmroku. Powstańcy zdobyli bardzo poważne pozycje.

SALAMANKA 7. 2. Komunikat głównej kwatery powstańczej z dn. 6 b. m. godz. 23-a: dywizje; stojące pod Madrytem znacznie polepszyły swoje pozycje. Zajęto przy tych operacjach La Maranosa, Bodue i Ciempozuelo. Na froncie południowym na odcinku Alhama wojska południowe doszły d. 6 b. m. do miejscowości, odległej o 12 klm. od Velez de Malaga. Na odcinku Loja wojska narodowe zajęły Colmenar, a stamtąd posunęły się o 7 klm. naprzód na południe. Wojska narodowe nacierając na Malagę, zajęły miejscowość Alnoja.

Ćwierć miliona wiernych

w uroczystej procesji

Zakończenie kongresu w Manilli

MANILLA, 7. 2. W ostatnim dniu kongresu, legat papieski kardynał Daugherty odprawił o godz. 6 zrana mszę uroczystą w obecności 150.000 wiernych.

MANILLA, 7. 2. Na przestrzeni 5 km. dokoła placu Luneta zamknięto popołudniu ruch kołowy dla procesji, w której bierze udział 250.000 wiernych. 900 żołnierzy, cała policja i 500 kadetów i 500 harcerzy tworzy szpaler wzdłuż ulic.

Papież przemówił przez radio

RZYM, 7. 2. Po raz drugi od czasu choroby, Papież przemówił przez radio do całego świata. Po raz pierwszy mówił leżąc w łóżku dn. 24 grudnia 1936 roku. W dzisiejszym przemówieniu powrócił Ojciec Św. do tematów, poruszanych wówczas. Mowa rozpoczęła się o godz. 14-ej, trwała 6 minut. Głos Papieża brzmiał mocno i wyraźnie.



OJCIEC ŚW. PIUS XI.

Do Czytelników ABC

1) „ABC" jest niezależnym pismem narodowym,

2) „ABC" walczy z żydami, komuną, sanacją i masonerią,

3) „ABC" liczy w swoim zespole redakcyjnym pięciu b. więźniów Berezy,

4) „ABC" będąc organem ruchu narodowo - radykalnego, walczy o nowy ład w Polsce oparty na zasadach sprawiedliwości.

5) „ABC" jest pierwszym pismem w Polsce, które wypowiedziało bezwzględną walkę dyktaturze żydowskiej w dziedzinie reklamy prasowej, zrywając wszelki kontakt z żydowskimi biurami ogłoszeń.

6) Program „ABC" w sprawie żydowskiej polega na oddzieleniu elementu polskiego od żydowskiego we wszystkich dziedzinach i wysiedleniu żydów z Polski.

Cenny nabytek archiwum lwowskiego

Dokumenty „usprawiedliwiające" zajęcie Galicji

Zbiory archiwum m. Lwowa wzbogaciły się cennym nabytkiem, który przed 150 laty był jego własnością.

Są to dwa pergaminowe dyplomy z r. 1379 i 1387 ks. Władysława Opolczyka, wielkorządcy węgierskiego na Rusi.

Oba te dyplomy wypożyczył w r. 1787 rząd austriacki, potrzebując ich dla usprawiedliwienia zajęcia Galicji, jako „byłej własności korony węgierskiej..."

Dokumenty te zwrócono obecnie Lwowowi. Rząd republiki austriackiej nadesłał je do Ministerstwa Oświaty, które przekazało je do zwrotu za pośrednictwem archiwum państwowego we Lwowie.

Aresztowanie b. członka O. N. R. w Wilnie

W Wilnie aresztowano b. członka ONR Jerzego Kozubowskiego, którego na mocy decyzji sędziego śledczego osadzono w więzieniu na Łubiankach. P. Kozubowskiego aresztowano po przeprowadzonej w jego mieszkaniu rewizji, która trwała 4 godziny.

Więcej takich!

Eksport żydów — przez prez. Roosevelta

Przed kilku miesiącami w magistracie w Łucku (Wołyń) zredukowano żyda Borucha Maronca. Bezczelny żyd postanowił poskarżyć się „braciom" z Ameryki. To też napisał rozpaczliwy list, w którym przedstawił tragizm swego położenia i prześladowania, jakie znosić muszą żydzi w Polsce i list ten wysłał do... prezydenta Roosevelta, prosząc go o zezwolenie imigrowania do Ameryki. W tych dniach Maronc otrzymał nie tylko zezwolenie i bezpłatną wizę, ale nadto ulgowy paszport.

Doskonały pomysł — warto opatentować i wysłać w ten sposób choć milion żydów do Ameryki. Można tu tylko życzyć szczęśliwej drogi.

Wolność w karbach

Zjawisko mody nie ogranicza się wyłącznie do dziedziny strojów i ubrań. Spotykamy również królową modę w zakresie polityki. Przez dłuższy czas była u nas moda na totalizm i monopartyjność. Wzory Niemiec hitlerowskich i faszystowskich Włoch wzbudzały zapał w sercach.

Dziś moda ta przeszła. Dużo się na to składa przyczyn. Ale niewątpliwie najważniejszą jest to, że żyjemy już od dziesięciu zgórą lat w ustroju niby monopartyjnym i niby totalnym. Ustrój ten miał wszystkie wady ustroju faszystowskiego i hitlerowskiego, a nie miał ani jednej z jego zalet. Trudno więc się dziwić, że publiczność polska ma coś w rodzaju kociokwiku.

Mieliśmy oszwabkę monopartii, zwaną BBWR. Miała ona swoją hierarchię, ale nie miała idei. Stąd była czymś w rodzaju cienia monopartii, posiadającego jej zewnętrzne formy, a pozbawionego jej duszy.

Państwo nasze miało zapędy totalistyczne, chciało ogarnąć całość życia społecznego, gospodarczego. kulturalnego. Powstawały nowe przedsiębiorstwa państwowe, bardzo często zupełnie potrzebne, gdyż usuwały z życia polskiego obcy kapitał, ale czasami zupełnie niepotrzebne. Państwo tworzyło instytucje kulturalne, w rodzaju TKKT, lub akademie literatury, które później prowadziły swój cherlawy żywot. Wreszcie konstytucja im. płk. Sławka doprowadziła przynajmniej formalnie do upaństwowienia życia politycznego.

Dlatego dziś społeczeństwo tęskni do wolności. Chce żyć i działać bez tego, by przedstawiciel państwa zaglądał mu ciągle w talerz, czy do kieszeni. W zasadzie dążenie to jest zdrowe, gdyż bez udzielenia społeczeństwu pewnego zakresu swobody, nie jest możliwa twórczość i intensywne życie społeczeństwa. Natomiast kryje ono również pewne niebezpieczeństwa, gdyż stwarza to psychiczny podkład do rozplenienia niechlujnego już liberalizmu XIX wieku.

Na idei swobody zaczyna żerować „fołksfront", jednając sobie zwolenników argumentami, jakoby nacjonalizm również i w Polsce był reprezentantem dyktatury partyjnej i całkowitego zgniecenia wszelkiej swobody działania dla społeczeństwa. Fołksfront czyni to całkowicie podstępnie, gdyż w zanadrzu ukrywa najbardziej pełną dyktaturę partyjną, jaką jest dyktatura partii komunistycznej.

Dlatego dziś nie ma miejsca na nowe kombinacje monopartyjne. Organizowanie formacji politycznych, opartych na ścisłej mechanicznej hierarchii i na monopolu zajmowania się polityką, musi skończyć się niepowodzeniem. A jednocześnie może jedynie pogłębić tęsknotę społeczeństwa do wolności w taki sposób, że zagrozić ona może normalnemu funkcjonowaniu państwa.

Niebezpieczeństwo to, jak również niebezpieczeństwo wyzyskiwania hasła wolności przez „fołksfront" można udaremnić tylko przez to, że program narodowy ujmie wolność obywateli w odpowiednie karby i zaprzęgnie do pełnienia pożytecznej służby dla dobra całego narodu.

J. K.

Ciągłe prowokacje żydów na U. S. B.

Na Wydziale Prawnym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie doszło do incydentów na tle zajmowania miejsc w audytoriach przez studentów. Jak zwykle prowokowali żydzi, nie chcąc siadać na miejscach wyznaczonych im przez studentów Polaków. Studenci narodowcy zmusili żydów do opuszczenia prawej strony sali.

Burmistrz Otwocka podał się do dymisji

Dużą sensację wywołało w Otwocku podanie się do dymisji miejscowego burmistrza płk. dr. Salomonowicza. Dymisja ta została przez władze nadzorcze przyjęta i dziś, w poniedziałek odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej dla wyboru nowego burmistrza.

Dr. Salomonowicz podał się do dymisji w związku z wzrastającymi trudnościami gospodarczymi finansowymi.

Tylko zwycięstwo idei narodowo-radykalnej obroni Polskę przed komuną

Podpalacze przy robocie

O krok od wojny światowej

Rok 1914 i rok 1937

Paryż, w lutym 1937 r.

Po ostatniej „aferze marokańskiej", to jest po zaalarmowaniu całego świata nieprawdziwymi wiadomościami o rzekomym masowym lądowaniu wojsk niemieckich w hiszpańskim Maroku, oświadczył jeden z najbardziej doświadczonych polityków francuskich, że dzisiejsza Europa i jej kierownicy mają znacznie mocniejsze nerwy od nerwów dyplomatów z okresu przed wybuchem wielkiej wojny, i że wówczas wydarzenia takie jak fałszywy alarm marokański, czy też zamach na Dolfussa w 1934 roku, lub rozpoczęcie wojny abisyńskiej, spowodowałyby na pewno wybuch wojny ogólnoeuropejskiej.

Nie tylko nerwy...

W powiedzeniu tym częściowa jest tylko racja. Bez wątpienia bowiem silniejsze i bardziej na wszelkie niespodzianki zaprawione mamy nerwy, bez wątpienia ten typ ludzi, który dziś w większości państw sprawuje władzę, większe ma wyrobienie i poczucie odpowiedzialności od dworskich polityków doby przedwojennej w rodzaju hr. Berchtolda, — jednak główna przyczyna tego, że mimo nagromadzonego licznego materiału wybuchowego oraz niespodziewanych „krótkich spięć", tak częstych ostatnio, — utrzymuje się w Europie stan pokoju, — leży gdzie indziej.

...ani też ślepy przypadek

Wojna mianowicie europejska i jej wybuch nie będzie dziś zależeć od przypadku, nie będzie o jej rozpoczęciu decydować ślepy traf, ani też rozprzestrzeniający się szybko wkoło lokalny jedynie incydent. O chwili wybuchu jej zadecydują wyłącznie ci, którzy pomieścili ją w swych programach i obliczeniach, zadecyduje kierownictwo polityczne i sztaby główne wielkich mocarstw.

I póki w jednym z tych sztabów nie zapadnie, — po rozważeniu wszystkich pro i contra, — stanowcza decyzja rozpoczęcia wojny europejskiej nalotem tysięcznych samolotów bombardowych, — póty nawet najbardziej podniecające nieprzewidziane wydarzenie nie będzie mogło wpłynąć samodzielnie na przebieg dalszych wypadków. I tutaj leży tajemnica, dlaczego tak liczne ostatnio wypadki prowokujące pokój europejski, nie zdołały rozpętać światowej zawieruchy.

„Wypadki" marokańskie

Ostatnie zaś wypadki marokańskie a raczej nieprawdziwe o nich wiadomości, rzeczywiście stwarzały stan ogólnego podniecenia niebezpiecznego dla pokoju. I dzisiaj, gdy się na nie patrzy z perspektywy pewnego czasu wyraźnie wynika, że zaaranżowane były celowo, że nie były przypadkowym jedynie „qui pro quo".

Rozpoczęło się wówczas, gdy żydowski premier Blum przebywał na urlopie wypoczynkowym, — podobnie, jak i reszta socjalistycznego gabinetu. W min. spraw zagranicznych zastępował min. Delbosa młody podsekretarz stanu Vienot, akcentujący głośno swe sympatie dla najbardziej czerwonego skrzydła ludowego frontu.

Niespodziewanie na łamach czerwonej prasy francuskiej pojawiły się telegraficzne wiadomości, zaopatrzone krzyczącymi tytułami o rzekomym wylądowaniu w hiszpańskiej Mellili i w Tetuanie 8 tysięcy żołnierzy niemieckich, o rzekomych dalszych transportach armat i oddziałów wojskowych niemieckich. Jedno z pism podało nawet wiadomość o stwierdzonym wysłaniu do hiszpańskiego Maroka kilkutysięcznego oddziału Japończyków! Wiadomości przychodziły coraz to groźniejsze i wiarygodne podawaniem dokładnych liczb i szczegółów.

Konferencja na Quai—d'Orsay

Działo się to wszystko w 1937 roku, gdy środki komunikacyjne i wywiady wojskowe pozwalają na ciągłą kontrolę wydarzeń i natychmiastowe dementowanie nieprawdziwych plotek. 8 tysięcy uszeregowanych i uzbrojonych Niemców nie może przecież wylądować niewidocznie.

Mimo to — nie czekając na miarodajne potwierdzenie nieprawdopodobnych wiadomości, przedsiębiorczy pan Vienot zwołał do ministerstwa spraw zagranicznych konferencję z udziałem odpowiedzialnych kierowników francuskiej armii i marynarki, celem zdecydowania o koniecznych i natychmiastowych posunięciach militarnych. Równocześnie zaalarmował Londyn, domagając się od marynarki angielskiej współdziałania. Nie zapomniał również o wysłaniu ostrej noty protestacyjnej do rządu hiszpańskiego w Burgos i do Berlina.

Te wszystkie zdecydowane „wyczyny" Vienota poparte były przez dalsze alarmujące artykuły i depesze czerwonej prasy francuskiej, donoszącej wciąż o nowych faktach, mających potwierdzić podaną wiadomość o okupacji hiszpańskiego Maroka przez armię niemiecką. Od nerwowości tej i harmideru odbijał spokój i rezerwa prasy angielskiej i rządu.

Dementi rządów hiszpańskiego i niemieckiego

Tymczasem rządy w Burgos oraz w Berlinie stanowczo zaprzeczyły wiadomościom podanym i potwierdzonym przez część prasy francuskiej. Gen. Franco oświadczył, że integralność granic hiszpańskich jest jego podstawowym założeniem, a Wysoki Komisarz hiszpańskiego Maroka zaproponował przeprowadzenie natychmiastowych dochodzeń przez komisję złożoną z oficerów angielskich i francuskich, mających wykazać, że na terenie całego hiszpańskiego Maroka nie wylądował żaden oddział niemiecki, że rzekoma koncentracja obcych wojsk na terenie hiszpańskim zmyślona jest od początku do końca.

Alarm był całkowicie fałszywy

I tak było w istocie. Przeprowadzone dochodzenia oraz zaciągnięte na miejscu informacje wykazały ponad wszelką wątpliwość, że żaden z podawanych przez czerwoną prasę w formie kategorycznej faktów nie zyskał nawet w przybliżeniu potwierdzenia. Że hiszpańskie Maroko nie widziało zupełnie niemieckich czy japońskich żołnierzy. Że werwowe posunięcia p. Vienot'a nie były niczym uzasadnione.

A mimo to „L'Humanité", „Le Peuple", „L'oeuvre" i „Populaire" jeszcze na czwarty dzień, — już po stanowczych zaprzeczeniach i przeprowadzonych dochodzeniach w dalszym ciągu alarmowały opinię francuską i światową i niemieckiej okupacji Maroka, podburzając rządy i sztaby wojskowe do wystąpień agresywnych. Dopiero na 5-ty i 6-ty dzień wszystkie te pisma lewicowe zaprzestały zgodnej kampanii i zmuszone zostały do przyznania, że wiadomości ich były nieprawdziwe.

Kto inspiratorem?

W tych okolicznościach nie trudno zrozumieć, kto był autorem i inspiratorem tych nieprawdziwych wiadomości i rozpętanej kampanii prasowej i daleko posuniętej akcji pana Vienota. Przecież, gdyby nie zimna krew angielska i sprzeciw sfer wojskowych, ukuta celowo plotka mogłaby doprowadzić do poważnych powikłań, zakończonych wybuchem wojny.

Wojna ta zaś — wszystkich przeciwko wszystkim wyszłaby na dobre jedynie komunistom i żywiołom żydowskim. Szczególnie wobec coraz mniej dla nich pomyślnych wiadomości z frontu hiszpańskiego. I dlatego w kołach żydowsko-komunistycznych szukać trzeba inspiratorów marokańskiej komedii, mogącej się łatwo przemienić w ogólnoeuropejską tragedię.

J. Ma...ski.

W Hamburgu spuszczono na wodę nowy okręt wojenny niemiecki

BERLIN 7.2. Sobotnia uroczystość spuszczenia na wodę w Hamburgu nowego krążownika niemieckiego „Admirał Hipper" odbyła się w obecności wyższych oficerów floty i licznych przedstawicieli innych rodzajów broni, władz państwowych, partyjnych i tysięcznych tłumów.

Przed symbolicznym chrztem okrętu przemawiał dowódca marynarki admirał Raeder. Podkreślił on, że budowę okrętów tego typu, zakazaną Niemcom przez traktat wersalski, zawdzięczać należy kanclerzowi Hitlerowi. Admirał Raeder zaznczył, że nowy okręt otrzymał imię adm. Hippera, naczelnego dowódcy niemieckiej floty wywiadowczej podczas wojny światowej, zasłużonego zwłaszcza w bitwie pod Skagerrak. Na rozkaz kanclerza Hitlera krążownik „Adm. Hipper" będzie okrętem admiralskim niemieckich krążowników.

W dotychczasowych sprawozdaniach z powyższej uroczystości nie podano tonażu okrętu.

Na temat nowego krążownika wiele się mówi w kołach wojskowych. Ma on przez zastosowanie najnowszych wynalazków przewyższać pod pewnymi względami inne okręty floty niemieckiej.

Niemcy żądają zwrotu kolonii

Amb. Ribbentropp ma rozpocząć rokowania

BERLIN, 7. II. Coraz więcej mówi się o zamiennych rokowaniach z Anglią o zwrot kolonii niemieckich. Przypuszczają, że von Ribbentropp rozpocznie rozmowy w tej sprawie z lordem Halifaxem, zastępującym bawiące go na urlopie min. Edena. Ambasador niemiecki będzie usiłował w pierwszym rzędzie uzyskać od rządu brytyjskiego uznanie zasady słuszności pretensji kolonialnych Rzeszy.

W kołach politycznych Londynu, zapewnia niemieckie biuro informacyjne, utrzymuje się pogląd, że sprawa kolonialna zostaje poruszona obecnie w konsekwencji mowy kanclerza Hitlera. Oczywiście ambasador von Ribbentropp przybył obecnie do Londynu po otrzymaniu ścisłych instrukcji w tej sprawie, natomiast nie posiada on memorandum rządu Rzeszy, które miało by być wręczone rządowi brytyjskiemu.

Z innych źródeł donoszą, że ambasador von Ribbentropp otrzymał nowe instrukcje w sprawie projektowanego paktu wschodniego. Niemieckie biuro informacyjne przypomina, że jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia amb. von Ribbentropp zwrócił uwagę min. Edena na trudności, jakie wytworzyły się skutkiem zawarcia paktu francusko-sowieckiego.

Międzynarodowy konkurs muzyczny

W Wiedniu przyznawana jest corocznie nagroda w wysokości 1000 szylingów imienia Emila Hertzeka, fundatora i założyciela słynnej firmy wydawniczej „Universal - Edition". Przedmiotem nagrody jest utwór chóralny, kościelny lub sowiecki na chór à capella albo z towarzyszeniem. Partytury nadsyłać należy do dnia 15 marca r .b. do sekretariatu fundacji pod adresem: dr. Friederich Scheu, Opernring 3, Wiedeń.

Działacz sanacyjny skazany na rok więzienia

Gorliwy działacz sanacyjny na terenie Wąbrzeźna Józef Tusch, radny miejski z listy sanacyjnej w tym mieście, b. zawiadowca stacji kolejowej, skazany został za nadużycia służbowe wyrokiem sądowym na 1 rok więzienia z utratą praw obywatelskich na przeciąg 5 lat.

Tusch afiszował się swymi „prorządowymi" uczuciami i ostro występował przeciwko wszystkim za mało wiernopoddańczym, a prowadził zarazem walkę z ruchem narodowym i z narodowcami bez pardonu.

P. Jędrzejewicz i S-ka

(Dokończenie ze strony 1-szej)

Rzucimy natomiast światło na finansową gospodarkę tej chwalonej przez Pana Ministra instytucji.

Rzecz jasna, że P. U. K. jako S-ka z ogr. odpow. nie dawał udziałowcom zysków pieniężnych. Natomiast P. U. K. w 1932 r. miał piętnastu urzędników administracyjnych, nie licząc „dyrekcji" i około dwudziestu t. zw. poprawiaczy ćwiczeń. Jak gospodarowano, świadczy np. fakt taki, że poprawienie jednego ćwiczenia pismiennego z kursu nauki obywatelskiej kosztowało około zł. 7 — i to tylko wynagrodzenie poprawiacza, doliczyć bowiem należy odpowiedni odsetek kosztów ogólnych, co wynosiło około zł. 8 na ćwiczenie... Tak więc poprawienie jednego ćwiczenia w P. U. K. kosztowało bez mała zł. 15. (Słuchajcie nauczyciele gimnazjalni, poprawiający setki długich i nieraz bardzo trudnych ćwiczeń...).

Subsydia i długi

Nic dziwnego, że w 1932 r., mimo subsydium w sumie zł. 22.000, oraz poważnych własnych wpływów pieniężnych, P. U. K. stanął w obliczu bankructwa. Długi wynosiły około zł. 50.000 i choć wykazywano wartość majątku na blisko zł. 70.000, wierzyciele nie mogli otrzymać ani grosza.

Warto jeszcze zapoznać się z tym, w jaki sposób P. U. K. sporządzał bilans majątkowy?

Fałszywe bilanse

Każdemu pomocnikowi księgarskiemu wiadomo, że remanent wydawnictw własnych podaje się do bilansu według rzeczywistych, własnych kosztów produkcji. Gdyby ktoś o tym nie wiedział, to może się nauczyć tego z kursu buchalterii P. U. K. Tymczasem P. U. K. innych chciał uczyć, jak sporządzać bilans, a sam postępował w sposób kolidujący z buchalteryjną wiedzą i prawem. I tak w bilansie z 1932 r. w pozycji „Wydawnictwa kursów" — zł. 68.797.52 podano szacunek wydawnictw wielokrotnie przekraczający koszty ich produkcji. Tak np. zeszyt z kursu elementarnego „Nauka o Polsce" wyprodukowany za 17 groszy, liczono 3 zł. 60 gr.; „Pedagogikę" z wyższego kursu nauczycielskiego, kosztującą 18 groszy, liczono zł. 4, a „Naukę o Polsce" z tegoż kursu, wyprodukowaną po 7 groszy za egzemplarz, wykazywano również po zł. 4 itd.

Taki stan rzeczy w P. U. K. niewątpliwie martwił i p. Dyrektora Podwysockiego i jego pomocników pp. A. Hertza, J. Feldmana, K. Frelka, K. Pliszczyńskiego, B. Nowickiego i innych. Nie był też zapewne obojętny i p. Januszowi Jędrzejewiczowi, który został Ministrem W. R. i O. P. Lecz to właśnie uratowało P. U. K.: p. J. Jędrzejewicz zamianował p. Podwysockiego naczelnikiem Wydziału Oświaty Pozaszkolnej w Ministerstwie W. R. i O. P. Na tym stanowisku p. Podwysocki oczywiście dbał o P. U. K., jak mógł.

Co na to p. Minister?

W tym miejscu można by właściwie te ciekawe informacje zakończyć. To też kończymy je prośbami do Pana Ministra Świętosławskiego. Pierwsza: Aby w interesie publicznym, przy omawianiu budżetu oświatowego w Sejmie, powiedział: ile pieniędzy z podatków, przeznaczonych na oświatę pozaszkolną, wypłacił p. Naczelnik Podwysocki P. U. K.? Jest to ważne, gdyż jedni „wtajemniczeni" informują, że w ciągu jednego tylko roku zł. 100.000, a inni, że zł. 200.000...

I druga prośba: Ile tysięcy z podatkowych pieniędzy otrzymały, jako subwencji, Towarzystwo Kultury i Oświaty na wydawnictwo „Droga", mające wspólną siedzibę z P. U. K. (Aleja Ujazdowska 20)? A w końcu czy gospodarka tych subwencjonowanych i tak wysoko protegowanych instytucyj była kontrolowana przez Ministerstwo W. R. i O. P. lub przez Izbę Kontroli Państwa? I jaki pogląd wyrobił sobie Pan Minister na działalność tych instytucyj?

Równowaga



Dwaj bracia Jędrzejewicze pobierają tyleż pieniędzy, co wszyscy weterani 1863 r. razem

Z tyg. („Szarża") (Z prasy)

W. SAWICKI 39)

WALKA O SZTUCZNĄ ZORZĘ

Powieść

—Słyszałam, panie pułkowniku, że zaaresztowaliście dziś rano mego szwagra Piotra Modlińskiego...

Nishida przerwał jej grzecznie.

— Aresztowali? Przepraszam łaskawa pani, ale w każdym razie nie aresztowaliśmy pana Modlińskiego! Prosiliśmy go, by do nas się pofatygował, żeby zechciał się trochę zatrzymać,, byśmy mogli jego zeznania dokładnie sprawdzić. Ani chwili nie wątpię o całkowitej niewinności pana Modlińskiego, ale moim obowiązkiem jest... pewne wskazówki otrzymane zbadać, jego zeznania potwierdzić... co już w najbliższym czasie będzie zrobione. Musimy jeszcze prosić pana Modlińskiego o trochę cierpliwości!

— Zdaje mi się, że znam wskazówki, o których pan mówi. — Otrzymał pan zapewne papier, z planem naszego domu, który znaleziono w pokoju mego szwagra?

— Japończyk był zaskoczony.

— Tak proszę pani, ma pani słuszność. Ta kartka papieru i miejsce gdzie ją znaleziono... są dziwne. I chcemy tę rzecz właśnie wyjaśnić!

— W jaki sposób?

— To już sprawa moich podwładnych. To potrwa jakiś czas...

— Wszystko zaraz może być wyjaśnione, panie pułkowniku! W korytarzu siedzi komisjoner hotelu Modern, nazwiskiem Majski. Dziesięć minut temu wyznał mi, że z polecenia pana Siergieja Rozanowa włożył ten papier do kieszeni płaszcza mego szwagra, i gotów jest powtórzyć to panu!

Pułkownik Nishida słuchał ze zmarszczonym czołem.

— Byłoby to karygodne wprowadzenie w błąd władzy, za które on, a głównie pan Rozanow powinni odpowiadać! Każę tego człowieka zaraz przesłuchać. Pozostaje jeszcze jedna rzecz do wyjaśnienia...! Pan Modliński nie mógł nam dać dostatecznie szczegółowego sprawozdania z czasu między godziną 3-cią po południu a 9-tą wieczorem wczorajszego dnia... Utrzymuje, że przez cały ten czas spacerował.. — Nie mam zamiaru robić z tego obciążającej okoliczności, ale chcę i to należycie wyjaśnić. Zaraz poproszę pana Modlińskiego — a może pani mogłaby mi podać jakieś wskazówki?

Krzysia przestraszyła się! Nowa przeszkoda! Zbawcza myśl przyszła jej jednak do głowy. Pewna była, że tylko znalezienie u Piotra planu było jedynym obciążającym go oskarżeniem. Spojrzała na zegarek na ręku... godzina dziewiąta... ani chwili do stracenia. Piotr musi być jak najprędzej uwolniony... inaczej znowu wszystko w niepewności... Sekunda walki samej z sobą... Twarz zapłonęła rumieńcem

— Jabym mogła wyjaśnić — zaczęła.

— Słucham?

— Chwileczkę, panie pułkowniku, wczoraj po południu kilka godzin spędziłam z panem Modlińskim, zdaje się od 1-ej... do wieczora, może to panu wystarczy?

Japończyk stał się zaraz wyraźnie powściągliwszym w swych pytaniach.

— Bardzo dziękuję — odrzekł — zatem możemy uważać tę wątpliwość za wyjaśnioną. Pani pozwoli zapewne, byśmy to jej zeznanie wciągnęli urzędowo do protokułu?

Nowa fala krwi zalała jej twarz. Chwila wahania i pracy myśli: Akta tajnej służby niedostępne są dla nikogo — wszystko pozostaje pokryte tajemnicą...

— Oczywiście pan rozumie, że to zeznanie...

— Wiem, ale my umiemy zachowywać tajemnice. To jest nasz zawód...

— Tak, panie pułkowniku, nic nie mam przeciw temu, by je zaprotokułować. Czy można już sprowadzić pana Modlińskiego?

Pułkownik Nishida zadzwonił na swego adiutanta i polecił mu prosić pana Modlińskiego. Mówił, po japońsku prędko i cicho. Krzysia nic naturalnie nie rozumiała. Piotr wszedł. Na widok Krzysi zatrzymał się na sekundę przy drzwiach, podszedł potem do niej i pocałował ją w rękę.

— Pan wybaczy, panie Modliński, żeśmy panu kazali jeszcze czekać. Staraliśmy się sprawę pana jak najprędzej wyjaśnić, co w między czasie nam się powiodło.

Piotr odpowiedział dość szorstko.

— Panie pułkowniku, muszę panu powiedzieć, że zdziwiony jestem postępowaniem ze mną! W Europie przynajmniej jest zwyczaj, że zawiadamiają winowajcę za co go aresztują!

— Ależ, panie Modliński, przecież o aresztowaniu mowy być nie może. Prosiliśmy pana, by zechciał tylko chwileczkę zaczekać!

— A drzwi zamknięto na klucz?

— Na klucz? Nic nie rozumiem, dałem wyraźne polecenie, by drzwi nie zamykać! Tu jakieś nieporozumienie!

(D. c. n.).

To jest tak

WIELKIE INWESTYCJE

„Słowo Pomorskie“ donosi, że rok już minął od czasu, jak utopiono w sanacyjnym wydawnictwie „Dzień Pomorski“ dwa miliony złotych z pieniędzy publicznych. Trzeba przypomnieć, że w swoim czasie również dwa miliony złotych pochłonęło inne wydawnictwo sanacyjne, mianowicie: „Kurier Wileński“. Razem więc prowincjonalna prasa sanacyjna kosztowała, licząc tylko cyfry ujawnione, cztery miliony złotych.

W wielkim planie inwestycyjnym, który znajduje się obecnie pod obradami Sejmu, na budowę kolei przznaczono łącznie sumę 3.3 miliona złotych.

Zestawienie tych dwóch cyfr jest wysoce charakterystyczne. „Inwestycje“ w postaci prasy sanacyjnej, najzupełniej nieproduktywne pochłonęły aż cztery miliony złotych. Natomiast na rozwój linii kolejowych przeznacza się 3.3 miliona złotych.

Obecnie mówi się wiele o wielkich inwestycjach przemysłowych. Czy mają to być inwestycje w rodzaju „Dnia Pomorskiego“ i „Kuriera Wileńskiego“?

NIEZWYKŁE WYSTĄPIENIE

(v) Przedstawiciel dyplomatyczny Czechosłowacji przy rządzie rumuńskim min. Seba wydał książkę o roli Rosji i Małej Ententy w polityce światowej. P. Seba żąda w niej ni mniej ni więcej... wspólnej granicy rosyjsko - czeskiej.

Jest tylko jedna droga na której Czechosłowacja może uzyskać wspólną granicę z Rosją: droga rozbioru Polski.

Stanowisko całej opinii polskiej wobec tego niesłychanego czeskiego dyplomaty jest całkowicie jednolite: dyplomacja polska winna jaknajenergiczniej zaprotestowawać i zapytać, gwoli wyjaśnienia sytuacji, czy książka p. Seby reprezentuje poglądy rządu czeskiego.

Jesteśmy przyjaciółmi Czechosłowacji, chcielibyśmy bardzo, żeby polityka czeska uwolniła się od wpływów masonerii, które coraz bardziej oddalają ją od Polski, ale jednocześnie niechaj rząd czeski zapamięta sobie dobrze, że wystąpienia w stylu p. Seby to najlepszy sposób popsucia stosunków polsko - czeskich i że nie ma dzisiaj Polaka, któryby w tego rodzaju nuncjacji nie widział wrogiej Polsce tendencji.

Dopóki polityka czeska kierowana przez wrogów Polski nie zechce pojąć roli Polski w Europie środkowej, dopóki uprawiać będzie niebezpieczną ekwilibrystykę na granicy nieprawdopodobnych wystąpień antypolskich — nie może być mowy o trwałym naprawieniu stosunków polsko - czeskich.

Prócz przygotowań wojennych konieczna jest

Mobilizacja społeczna do walki z pacyfizmem

Ankieta wojenna ABC

Przygotowanie narodu do wojny nie jest i nie może być traktowane jako wysiłek pewnego okresu, może wysiłek potężny, ale trwający przez pewien ograniczony czas. Najlepszym przygotowaniem jest pogotowie bojowe. — Są tymczasem rozliczne wpływy, które starają się stan pogotowia bojowego zwalczać.

Mobilizacja do walki z pacyfizmem

W tej sprawie zabiera głos p. Stanisław D. z Lublina pisząc:

Przygotowując się do wojny społeczeństwo musi wypowiedzieć przede wszystkim wojnę międzynarodowemu pacyfizmowi. Trucizna dusz rozszerzana jest dzisiaj specjalnie intensywnie. Im więcej narody się zbroją: przygotowują do wojny tym silniej i jaskrawiej maluje się przed oczyma naiwnych obrazy wiecznego pokoju.

Te utopie mają swój cel — zasłonić przed społeczeństwem obraz rzeczywistego niebezpieczeństwa. Cel zbrodniczy. Mobilizacja powszechna do walki z pacyfizmem i mrzonkami jest wymaganiem chwili.

Powstają liczne organizacje do walki z komunizmem. Brawo. Nie wnikając w tej chwili w to czy zawsze dobrze spełniają swoją rolę — rzucam projekt stworzenia organizacji społecznej do walki z trucizną pacyfizmu.

Sabotaż moralny

Ten sam temat porusza również w swojej odpowiedzi p. Zygmunt Dobrowolski z Grodna pisząc:

O ile rozmowy dyplomatów na temat ograniczenia zbrojeń i akcji rozbrojeniowej można uważać za kosztowne, nierealne i nieszkodliwe — o tyle hasło rozbrojenia moralnego trzeba jak najostrzej potępić.

Cóż to znaczy rozbrojenie moralne? Rozbroić naród moralnie, odebrać mu ducha walki i zwycięstwa — to to samo co żołnierzowi idącemu do szturmu odebrać karabin.

Mrzonki rozbrojeniowe są sabotażem moralnym, takim samym jak niszczenie zapasów amunicji czy coś podobnego.

Głos kobiet

Musimy zkolei zanotować w naszej ankiecie głos kobiecy p. Wandy J. z Poznania. Głos o tyle cenny, że ujmujący konkretnie zadania kobiet w przyszłej wojnie i sposób przygotowań:

Rolę kobiet w przyszłej wojnie rozumiem dwojako: jako oddziałów specjalnych pracujących w sąsiedztwie i bezpośrednio obok frontu i pracy wykonywanych poza frontem, w głębi kraju.

Oddziały specjalne będą to przedewszystkim: sanitariuszki, telegrafistki i telefonistki przy oddziałach łączności, wreszcie drobniejsze posterunki w służbie zaopatrzenia.

Poza frontem kobiety, prócz pracy sanitariuszek w szpitalach będą musiały w wielu wypadkach wziąć na swoje barki ciężar kierowania obroną przeciwlotniczą bierną, zastępowania mężczyzn, którzy pójdą na front.

Aby siły nasze nie okazały się zbyt słabe wobec zadań, którym będziemy musiały sprostać należy jaknajszybciej rozpocząć przygotowania. Czerwony Krzyż winien rozszerzyć akcję kursów sanitarnych, LOPP, stworzyć powinna, i zachęcić do wstępowania na nie, kursy obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej dla kobiet.

Uderzmy się w piersi

Na zakończenie tej odpowiedzi parę słów prawdy pod własnym adresem. Wiem dobrze, że przyjemniej jest spędzać czas na dancingu, w rozmowie z przyjaciółką czy w kinie. Ale na miłość Boską chodzi tu o zagadnienie bytu naszego państwa. Muszę powiedzieć, że udział kobiet obecnie w przygotowaniach do wojny jest więcej niż niedostateczny.

Ten stan trzeba czymprędzej zakończyć. Uderzmy się w piersi wyznając swoją winę i zakaszmy rękawy: do roboty:

W środę dn. 10 bm. kończymy nieodwołalnie druk odpowiedzi na naszą ankietę wojenną. Dla tych czytelników, którzy pragnęliby jeszcze nadesłać nam odpowiedź powtarzamy pytania ankietowe.

1) **Jak przygotować naród moralnie do wojny?**

2) **Jak zwiększyć środki, przeznaczone na obronę?**

3) **Co społeczeństwo może zrobić samo dla zwiększenia pogotowia bojowego Polski?**

4) **Kiedy spodziewać się można wybuchu wojny w Europie i kto z kim ją zacznie?**

Odpowiedzi należy nadsyłać bądź składać osobiście pod adresem Redakcji „ABC“ — Al. Jerozolimskie 121, albo kantoru ABC — Al. Jerozolimskie 3a w kopercie z napisem „Ankieta wojenna ABC“.

Ankietę naszą, która obudziła olbrzymie zainteresowanie wszystkich kół społeczeństwa zakończymy podsumowaniem wyników odpowiedzi naszych czytelników.

Po zastrzyku optymizmu rozpoczęły się

Poszukiwania entuzjastów

„Bierny opór drobnych zdemoralizowanych ludzi“

(r) Cała prasa polska jednomyślnie stwierdziła, że plan i wywody p. wicepremiera Kwiatkowskiego są porządną porcją optymizmu. Optymizm stał się więc modny — optymizm i poszukiwanie entuzjastów.

Poszukiwanie zaczął niedzielny „Kurier Poranny“ artykułem zatytułowanym „Potrzeba entuzjazmu“.

Na wstępie znajdujemy takie uproszczone określenie entuzjazmu:

Kiedy mówimy „entuzjazm“, wyobrażamy sobie zazwyczaj taką scenę: ktoś przemawia, a tłum ryczy. Ci, co ryczą, wołają, wyciągają ręce w górę — to właśnie entuzjaści. — I takie formy entuzjazmu są potrzebne, odgrywają nawet w życiu społecznym dużą rolę.“

Poszukiwania entuzjastów

„Kurier Poranny“ chciałby być oczywiście w roli przemawiającego. Czy to jednak nie za duże wymagania jak na pismo „sanato - fołksfrontowe“? Tutaj entuzjastów, nawet „życzących“, jest już bardzo mało.

Ośrodki pracują

Posłuchajmy jednak dalej:

W czym tkwi trudność zagadnienia? W rozstrzygnięciu pytania, czy można nauczyć rzeczy tak nieuchwytnej, jak entuzjazm? — Pewne jest jedno: nigdy środkami zewnętrznymi, ale tylko zachętą do myślenia nad sobą i pobudzaniem już istniejących ośrodków entuzjazmu społecznego. A w Polsce takie ośrodki są, rozwijają się, pęcznieją, domagają się głosu. Cała Polska dziś rozbrzmiewa, chaotycznymi nieraz, ale jakże szczerymi głosami szukającymi mocnego wyrazu dla naszej rzeczywistości.

Ośrodki o których wspomina „Kurier Poranny“ pęcznieją już dość dawno. Pytanie tylko czy społeczeństwo napęcznieje entuzjazmem, gdy się dowie co mu zgotowano w wielkiej tajemnicy, zdaje się, że nie, bo ma już dzisiaj wyrobiony pogląd na imprezy „ryczącego entuzjazmu“.

Bierny opór

Na marginesie planu inwestycyjnego również uwagi Kuriera Warszawskiego:

Najwspanialsza wizja przyszłej Polski, potężnej i bogatej, nie zdoła przezwyciężyć trudności, jeżeli nie stworzymy nastroju, w którym zapał i poświęcenie znazełźćby mogły właściwe dla siebie miejsce i nie były narażone na małostkowy sprzeciw lub bierny opór, zdemoralizowanych ludzi.

Bierny opór drobnych zdemoralizowanych ludzi przyczynił już bardzo wiele szkód Polsce.

„Kurier Warszawski“ dalej tak rozwija swoją myśl:

Tworząc wielki plan, p. wicepremier Kwiatkowski musiał niewątpliwie obmyśleć nie tylko hierarchię potrzeb materialnych naszego gospodarstwa, ale i hierarchię konieczności politycznych, stanowiących niezbędny warunek dla wyzwolenia żywych, twórczych sił narodu, które odegrać powinny zasadniczą rolę w realizacji wielkiego planu naszej obrony i dobrobytu.

Ta hierarchia konieczności politycznych jest już ustalona w opinii społeczeństwa. Pierwsze miejsce zajmuje w niej usunięcie „drobnych zdemoralizowanych ludzi“.

„Wielki milczek“

Podobnymi sprawami zajmuje się również „Goniec Warszawski“ stwierdzając, że inicjatorem planu wielkich inwestycji jest „wielki milczek“ — armia.

„Wielki milczek“ polski, choć mało mówi, nie obcy jest procesom, które odbywają się na ziemiach polskich.

To też śmiało można zaryzykować zdanie, że „wielki milczek“ czuje i myśli tak samo, jak młode pokolenie polskie, które dążąc do przebudowy Polski w oparciu o polską pracę i polski kapitał, uważają, że państwo polskie musi się stać twierdzą polskości i narodu polskiego. Mocną twierdzą, która przetrzyma wszystkie burze dziejowe i da schron rozrastającemu się narodowi polskiemu.

260.000 kg. zepsutych śledzi

Nowa kombinacja żydowska

Jedna z gdyńskich firm portowych zamówiła w Norwegii transport 3 tys. skrzyń śledzi mrożonych i 2.500 skrzyń śledzi świeżych. Transport ten firma norweska wysiała statkiem „Kongshaven“.

Wobec burz i fatalnej pogody, podróż przeciągnęła się do dwóch tygodni, tak, że 2500 skrzyń zawierających 260.000 kilogramów śledzi uległy niemal całkowitemu zepsuciu. Firma importowa nie przyjęła tego transportu, wobec tego, że urząd celny nie zgodził się na wpuszczenie do portu zepsutego towaru, statek norweski wyładował zepsute śledzie na nadbrzeżu rybackim i odjechał.

Zaraz jednak znaleźli się amatorzy, oczywiście kupcy żydowscy, którzy stwierdzili, że śledzie „są tylko lekko zepsute“ i postanowili wysłać je w głąb kraju. Aby zrobić lepszy interes, rozpuścili pogłoskę o braku śledzi na rynku i o zwyżce cen.

Interes jednak się nie udał, bo specjalna komisja nie zezwoliła na kupno tych śledzi, stwierdzając że nie nadają się one zupełnie do użytku.

Katalończycy — „nikczemnymi zdrajcami“

Sowiety mają już dość Hiszpanii

„Prawda“ po raz pierwszy pisze wrogo o czerwonej Katalonii

„Prawda“ wreszcie zaczyna informować swych czytelników o prawdziwej sytuacji w czerwonej Katalonii. Ostatni felieton sowieckiego korespondenta M. Kalcowa, bardzo jaskrawo przedstawia panującą tam anarchię. Szczerość ta posiada może swe źródło w tym, że w Barcelonie dochodzą do głosu trockiści, których należy oczywiście w oczach sowieckiego czytelnika poniżyć. Ale mniejsza o to, czy władze w Katolonii sprawują trockiści, bolszewicy czy anarchiści, dość, że te trzy partie wytworzyły tam stan straszliwego chaosu.

Trockiści barcelońscy

„Trockistowska organizacja, która nazywa siebie „Robotnicza Partia połączonych marksistów“ — pisze Kalcow — rozpoczęła od zarania rewolucji bardzo swoistą działalność. Mianowicie zarekwirowała wszystkie bogate lokale i prywatne wille, szczególnie takie, które posiadały piwniczki z winem, zarekwirowała najlepsze auta, objęła kontrolę nad teatrami, kabaretami i zakładami gastronomicznymi. Do organizacji zaczęli garnąć się ludzie z kryminalną przeszłością, wyrzuceni z innych organizacji. Trockiści posiadają własne wojsko. W Barcelonie i okolicach często spotyka się auta ciężarowe, przepełnione ponurymi młodzieńcami i pannami, uzbrojonymi od stóp do głowy.

„Wszystko to jeszcze nic — oświadcza Kalcow. — Jeszcze istnienie tych trockistowskich band można by od biedy tolerować, ale w istocie stan, jaki wytworzył się w Katalonii jest stokroć gorszy, niż sądziliśmy“.

„Żądamy pokoju!“

„Na czele trzech trockistowskich oddziałów stoi trzech szefów, którzy stosują bardzo dziwną taktykę, mianowicie wycofują się ze swymi pułkami w chwili, gdy zbliża się nieprzyjaciel. Miało to już raz miejsce na jednym z odcinków aragońskiego frontu, w parę dni później działy trockistowskie wycofały się na innym ważnym odcinku, powodując klęskę republikanów. Na centralnym froncie, na odcinku Siguenzy trockistowskie wojska wycofały się po raz trzeci.

„Wszystko to jeszcze można by było im wybaczyć — oświadcza melancholijnie Kalcow. — Ale hiszpańscy trockiści otrzymali od Trockiego polecenie wystąpienia przeciwko „frontowi ludowemu“ i urządzenie burzliwych demonstracji przeciwko państwu sowieckiemu“. Tego już dla biednego sowieckiego korespondenta było za dużo. Nie znajduje on już słów dla potępienia „nikczemnych zdrajców rewolucji“, którzy — jak okazuje się — „nie są nawet trockistami“, ale specjalistami „od mokrej roboty“, którzy pouciekali z więzień.

Jednym słowem choć Stalin przyjął tytuł wodza honorowego milicji katalońskiej, Sowiety mają już dość Hiszpanii.

Ludność Kresów Wschodnich

protestuje przeciw Z. N. P.

W „Ognisku“ w Butrymańcach odbyło się zebranie Katolickiego Stow. Mężów, na którym powzięto uchwałę potępiającą działalność przywódców Związku Nauczycielstwa Polskiego i domagającą się wychowania dzieci w duchu nauk Kościoła Katolickiego.

Tegoż dnia odbyły się zebrania protestacyjne ludności katolickiej w Krynkach, Łucku, Kamieliszkach, Surażu, Idołcie, Oszmianie, Mikielewszczyźnie, Zadziewie, Dolistowie, Spassie i Ossowie W zebraniach tych wzięło udział blisko 10 tys. ludności.

Bibliotekę z przed 2000 lat

odkopano w Syrii

W trzeciej kampanii archeologicznej, przeprowadzanej obecnie przez Muzeum w Luwrze na terenie Syrii w miejscowości Mari dokonano doniosłych odkryć archeologicznych. Odkopano mianowicie bibliotekę Mari Zimrilim, który rządził około 2000 r. przed Chrystusem i który był ostatnim królem tego znanego w starożytności miasta, zburzonego następnie przez Hammurabiego.

Biblioteka składa się z kilku tysięcy tabliczek i przystąpiono już do odczytywania ich. Tabliczki te są dokumentami najrozmaitych rodzajów. A więc — księgowość, kontrakty sprzedaży, teksty religijne, i co najważniejsze — korespondencja króla Zimrilim z różnymi królami podówczas panującymi, szczególnie z samym Hammurabim. Odczytane tabliczki dadzą obraz ówczesnych (z przed 4000 lat) stosunków politycznych, sądowych, ekonomicznych i religijnych tych rejonów Mezopotamii.

Kolce bez róż

Na marginesie

Minister projektuje utworzenie „małego, fachowego, sprawnego biura... Nie trzeba być prorokiem, by przewidzieć wielkie zbiorowisko naszych urzędników.

Będzie też utworzone biuro informujące o pracach dokonanych. PAT, Iskra, BOA — wszystko za mało.

Radosna twórczość

Dyr. Martin zauważył z goryczą, że we Francji zniszczonej wojną odbudowywano naprzód domy i fabryki, a urzędy mieściły się w barakach i że ten system jest słuszny, zaś w Polsce postępowano odwrotnie, co ma mało sensu.

Kto wznosił te wspaniałe ministerstwa, dyrekcje, starostwa? Ależ to właśnie sanacja, w swych napadach radosnej twórczości.

Mają dość żydo-radia

Z Poznańskiego i Pomorza napływają protesty do żydowskiego radia. Polacy zachodni walczą u siebie skutecznie z żydostwem, wypierają je, tępią — nie chcą więc przy każdym otwarciu głośnika słyszec z Warszawy:

Bestermana ględzącego o polityce;

Ursteina rzępolącego na fortepianie;

Hemara plotącego kiepskie dowcipasy;

Bekszę bredzącego o boksie; i dziesiątków innych głosików. Poznaniacy zapowiadają, że jeśli te żydowskie popisy nie ustaną — wyrzekną się radia.

Dyrekcja radia powinna pamiętać, że obsługuje nietylko Nalewki. (kol.).

Zbereźnictwa...

HISTORIA CHIŃSKA

W trzecim wieku przed Chrystusem, gdy Chiny znajdowały się pod rządami dynastii Sua-Weygów istniał na dworze cesarskim specjalny urząd Wielkiego Mandaryna - Marzyciela, którego zadaniem było występować przed Zgromadzeniem Mandarynów i długo i szeroko opowiadać, że Cesarz miłościwie postanowił tyle i tyle milionów talentów wydać na budowę dróg, inne miliony na stworzenie na pustyni Gogi wielkich fabryk, sypanie wałów na Jang-Tse-Kiangu etc.

Wszystko to było mówione bardzo ładnym stylem, sumy przedstawiane szły w miliardy talentów, wogóle obraz, jaki przed dostojnym zgromadzeniem roztaczał wielki mandaryn, był wprost jak z Edenu.

Gdy Wielki Mandaryn kończył swoją przemowę, Mandaryni w myśl obowiązującego ceremoniału długo potrząsali warkoczami (oznaka najwyższego zachwytu) i wołali po chińsku: byczo jest!

Lud zaś chiński słuchał zawsze tych słów i w myśl wzniosłej filozofii Konfuncjusza uśmiechał się spokojnie. Wiedział bowiem, że opowiadanie bajek to obowiązek Wielkiego Mandaryna. Słuchanie ich i zachwyty, to żmudna i nieprzyjemna praca zgromadzenia Mandarynów, a z pięknych dróg i wielkich fabryk nie będzie nic.

Tylko wały będą, ale nie nad brzegami rzek, a na dworze Cesarza. Inne znowu wały będą dla ludności.

I w Chinach po dawnemu będą panowały wyzysk i nędza, a jeśli będą jakieś zmiany, to tylko.. nowe podatki

B. BEZA

Szczękę mamuta

znaleziono pod Dębicą

Z Rzeszowa donoszą: W rzece Wisłoce pod Dębicą znaleziono szczękę mamuta wraz z zębami trzonowymi, wagi kilkadziesiąt kg. Znaleziona szczęka nabyta została przez Muzeum Regionalne Ziemi Rzeszowskiej, w którego posiadaniu znajduje się już łopatka i inne szczątki mamuta.

ABC sportowe

Radosna wieść z Zell am See
Orlewicz mistrzem akademickim
w kombinacji norweskiej

W sobotę na rozgrywkach akademickich o mistrzostwo świata, Polska odniosła wielki sukces, zajmując przez Orlewicza pierwsze miejsce i mistrzostwo świata w kombinacji norweskiej.

Orlewicz sklasyfikował się na pierwszym miejscu, z notą 451.15, drugim był Norweg Nils Eie z notą 448.7.

Drugi zawodnik polski Bandura zajął 16 miejsce.

Orlewicz mimo fatalnych warunków na skoczni z powodu mokrego śniegu i padającego deszczu, uzyskał najdłuższy skok dnia 31 m. (skoki odbyły się na małej skoczni). Najlepszy Norweg Nils Eie uzyskał tylko 29 m. Najlepszy skok Bandury wynosił 29 i pół m., a więc lepiej od Norwega. Obaj Polacy wyróżniali się pięknym stylem w skoku i pewnym lądowaniem.

W kombinacji alpejskiej pierwsze miejsce zajął Lantschner (Niemcy) przez Austriakiem Eckertem i Nilsem Eie. Polak Weinschenk, który w slalomie zajął definitywnie 24 miejsce, w kombinacji alpejskiej sklasyfikował się na 22 miejscu.

W kombinacji alpejskiej pań zwyciężyła Niemka Christl Cranz przed Szwajcarką Schaad i Austriaczką Goedl. Równocześnie sędziowie dokonali klasyfikacji w kombinacji potrójnej (bieg na 18 km., biegi zjazdowe i skoki). Pierwsze miejsce zajął Norweg Nils Eie przed Austriakiem Delle - Karth i Norwegiem Fossum.

W sobotę odbył się również bieg sztafetowy na dystansie 5×6 km. Startowało 6 sztafet. Zwyciężyła Norwegia w czasie 2:34:50 przed Niemcami 2:35:07, Austrią 2:39:31, Włochami, Czechosłowacją i Francją. Ciężka i mokra trasa była widownią zaciętej morderczej walki o każdy metr pomiędzy sztafetą norweską i niemiecką. Ostatecznie udało się Norwegom zepchnąć Niemców na drugie miejsce.

W hokeju Czechosłowacja pokonała Włochy 1:0 i Francję 1:0. Po porażce z Czechosłowacją drużyna włoska wycofała się z turnieju i wyjechała z Zell am See.

Skład reprezentacji narciarskiej
na mistrzostwa świata

W sobotę polski związek narciarski ustalił skład polskiej ekspedycji narciarskiej na mistrzostwa świata, które się odbędą w dniach od 12 do 18 lutego w Chamonix.

W kombinacji norweskiej startować będą bracia Marusarze, Bronisław Czech i ewentualnie Orlewicz.

W kombinacji alpejskiej Stanisław Marusarz, Czech, Orlewicz i Schindler.

W otwartym konkursie skoków Czech, bracia Marusarze, Schindler i ewentualnie Orlewicz.

W sztafecie 4×10 klm. Czech, Nowacki, Orlewicz i Karpiel.

W biegu na 50 klm. Czepczor i Karpiel.

Drużyna polska wyjedzie z Polski w poniedziałek dn. 8 bm. pod kierownictwem p. Grosmana. Orlewicz, przebywający obecnie w Zell am See dołączy się do ekspedycji po drodze.

W Chamonix odbędzie się w czasie mistrzostw posiedzenie międzynarodowej federacji narciarskiej, na którem zostanie formalnie załatwiona sprawa powierzenia Polsce organizacji mistrzostw narciarskich świata w r. 1939.

ŚWIETNE WYNIKI NIEMEK

Na zawodach lekkoatletycznych w Hamburgu, w hali zimowej, dwie zawodniczki niemieckie uzyskały w skoku wzwyż po 160 cm., a mianowicie: Kaun i Ohrt.

Okęcie (Warszawa) — Warta (Poznań) 8:8
Drużyna stołeczna mogła wygrać 10:6

W Cyrku warszawskim rozegrano w niedzielę mecz bokserski o mistrzostwo Polski pomiędzy Wartą a Okęciem. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

Wyniki (począwszy od wagi muszej):

WIRSKI (WARTA) — TWOREK (OKĘCIE)

W walce tej Tworek zremisował z Wirskim. W pewnych chwilach, kiedy obaj zawodnicy byli bardzo zmęczeni i krwawili, publiczność domagała się przerwania walki. Zasadniczo przewagę miał Tworek. Walka tych dwóch zawodników stała na niskim poziomie.

KOZIOŁEK (W.) — CZORTEK (O.)

Walkę wygrał Koziołek z powodu nadwagi Czortka. Spotkanie towarzyskie wygrał bezapelacyjnie Czortek, górując celnością uderzeń. Czortek, jak się okazało, jest obecnie w bardzo dobrej formie i będzie mógł dużo zdziałać w Dortmundzie.

FRANKOWSKI (W.) — KOZŁOWSKI (O.)

Walka ta zakończyła się nokautem Frankowskiego w pierwszej rundzie. Kozłowski powala Frankowskiego na deski silnym ciosem w żołądek z lewej.

KAJNAR (W.) — NORWID (O.)

W walce tej Kajnar zwycięża Norwida przez techniczne k. o. Bąkowski, który miał walczyć z Kajnarem, nie stawił się z powodu choroby. Norwid należy do rzędu młodych zawodników i wypadł zupełnie nieźle, mimo, że został znokautowany przez techniczne k. o.

SIPIŃSKI (W)—SEWERYNIAK (O)

Spotkanie to zakończyło się na remis.

SUSZCZYŃSKI (W.)—PISARSKI (O)

Pisarski w tej walce wypadł bardzo słabo. Suszczyński miał przewagę w pierwszej i drugiej rundzie. Zwycięstwo przyznano Pisarskiemu dzięki wspaniałej serii ciosów, jakie wypuścił pod koniec trzeciej rundy.

FLORYSIAK — GARSTECKI

Garstecki walczył w półciężkiej, gdyż nie mógł osiągnąć linii wagi ciężkiej. Walka Florysiaka z Garsteckim była naogół nieciekawa. Zwycięstwo przyznano Garsteckiemu. Wynik powinien być raczej remisowy.

W OSTATNIEJ WALCE

Garstecki miał spotkać się z Szymurą, lecz z powodu przesunięcia Garsteckiego z wagi ciężkiej do półciężkiej, Okęcie nie miało kogo wystawić, wobec tego Szymura (W) wygrał walkowerem.

Wynik zasadniczo brzmi 8:8. Gdyby nie nadwaga Czortka, to zwycięstwo odniosłoby Okęcie w stosunku 10:6.

Sędzia ringowy p. Gorczyski był zanadto gorliwy w rozdzielaniu zawodników. Z tego powodu zawodnicy skarżyli się, iż nie mogli atakować w zwarciu, gdyż sędzia stale ich rozdzielał.

Czechowice — AZS Wilno 8:8

Rozegrany w Wilnie mecz bokserski pomiędzy miejscowym AZS a Czechowicami z Warszawy zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

Colledge
ciągle niepokonana

W Pradze odbyły się zawody w jeździe figurowej pań o mistrzostwo Europy.

W ćwiczeniach obowiązujących pierwsze miejsce zajęła angielka Colledge — 225,3 pkt. przed swoją rodaczką Tayllor — 222,2 pkt.

W jeździe parami o mistrzostwo Europy zwyciężyła para niemiecka Herber — Baier

Klacz wyścigowa
powieszona z zemsty

DYNEBURG, 7. II. Zamieszkałemu w okolicy Dyneburga zamożnemu gospodarzowi Aleksandrowi Burkiewiczowi sąsiedzi, pragnąc się zemścić, powiesili w lesie młodą, rasową klacz, która odnosiła już liczne zwycięstwa na zeszłorocznych wyścigach łotewskich. Przewód sądowy nie wykrył winowajców i sprawę umorzono.

Dlaczego nasze filmy są tak marne?
Bo to są filmy żydowskie

Filmy krajowe są okropne. Poziom nietylko nie podnosi się, ale raczej opada. Kucharka analfabetka, wracając z filmu Dodka, mówi z politowaniem:

— Takie głupie! Ojej jakie głupie...

Nasze filmy w znakomitej większości otępiają publiczność. Argument, że film musi być dostosowany do widza jest kłamliwy. W Sowietach kultura stoi niżej, niż u nas; a jednak filmy bolszewickie nie schodzą poniżej pewnego poziomu, nie są tak prostackie, wulgarne, bezmyślne jak nasze.

Wszędzie zagranicą lepiej

Nie porównujemy z Ameryką, której doskonałość filmową przypisuje się ogromnym środkom. Ale skromna Austria zalewa Europę swymi filmami, które są naprawdę doskonałe, Węgry, Czechosłowacja potrafią od czasu do czasu zrobić coś dobrego. O Francji, Anglii nie ma co nawet mówić. Japonia i Bolszewia są dla nas niedościgłe.

Wszystkie kraje lansują swe filmy zagranicą. Sprowadzają cudze — wysyłają własne. Polska tylko sprowadza. O tym by nasze filmy mogły być wyświetlane w Wiedniu, Budapeszcie czy Paryżu nie ma oczywiście mowy. Ale i dla Bukaresztu, Sofii, Zagrzebia, Tallina filmy nasze są za marne.

Nie polski, a żydowski film

Cała nasza dotychczasowa produkcja jest dziełem żydów. Rozen, Finkelstein, Libkow, Grünschein — oto najbardziej znane nazwiska producentów. Żyd nigdy nie dąży do doskonałości, do przyzwoitości nawet. Żyd chce zarobić — i to jak najmniejszym wysiłkiem, jak najprędzej, jak nawięcej, z jak najmnieszym ryzykiem. Dobry film trzeba nakręcać długo, starannie, musi drożej kosztować. Producent żyd mówi z całym cynizmem:

— Ja wiem, że ja nakręcam szmirę, ale ja chcę zarobić!! Jak ja chcę zobaczyć dobry film, to ja idę na obraz zagraniczny.

Przez tych krótkowzrocznych żydów polski bilans filmowy jest w 100% ujemny. Nigdy nie eksportujemy — wciąż tylko sprowadzamy. Żydzi nie zdobędą się na wysiłek, większy wkład, większą staranność, by nakręcić możliwy obraz, któryby wzięła zagranica.

Reżyserzy — żydzi

Reżyserów mamy samych żydów. Waszyński, Lejtes, Gardan, Ordyński - Blumenfeld, Szaro-Szapiro, Marten itd. Polacy nie są w ogóle dopuszczani. Tępi się ich, rzuca kłody pod nogi. Producent żyd angażuje reżysera żyda.

Reżyser Polak ma zawsze pewne aspiracje, chce, stara się zrobić coś dobrego. A producent żyd chce przecie aby prędzej, aby taniej.

Najobrzydliwsze filmy mają stale w nagłówku: reżyserował Waszyński! Otóż swe wzięcie zawdzięcza Waszyński nieprawdopodobnemu partactwu. Nikt nie potrafi tak szybko nakręcić filmu jak on. Jeden dzień w atelier kosztuje 1300 zł. (bez honorariów aktorskich), im prędzej zdjęcia będą zrobione, tym taniej będzie film kosztował. Waszyński po 10 dniach, 2 tygodniach wychodzi z atelier wesół i rad:

— Gotowe!

Waszyński jest tedy najtańszym reżyserem, stąd i najbardziej wziętym. Że obrazy jego są coraz szkaradniejsze — cóż to producentowi szkodzi.

Taki Lejtes już może uchodzić wobec Waszyńskiego za wzór sumienności. W ciągu roku nakręca maksimum 2 filmy. Tamten machnie ich pół tuzina.

Strona literacka

Scenariusze nasze są wedle zgodnej, powszechnej opinii — okropne, skandaliczne, idiotyczne. Któż je popełnia? Anatol Stern, Tom, Fedke, Napoleon Sądek, Szerszeń... żyd w żyda.

Jeśli za wątek posłuży Żeromski, Mickiewicz, Sienkiewicz czy Mniszkówna, to spec żydłacki zajmuje się przeróbką. I z Żeromskiego robi się Stern. Dialogi napisze Tom, piosenki sklei Włast, muzykę sfastryguje trzeci żyd.

Dowcip w naszych filmach jest opłakany, humor szczytem wulgarności. To właśnie charakterystyczne dla żydów. Nie mają oni zupełnie poczucia humoru. Reklamą i krzykliwością wmawiają we wszystkich, że najdowcipniejszymi ludźmi w Polsce są Tuwim, Hemar, Słonimski et co. Prawdziwie dowcipny człowiek nie potrzebuje uciekać się do słowa d..., k... co chwila. A w jednej fraszce Tuwima. w jednym „iskrzącym“ wierszyku Hemara cztery litery powtarzają się częściej, niż w całej spuściźnie Sienkiewicza. Żydzi są z natury ponurzy, zawistni. To też ich dowcip nigdy nie jest lekki, pogodny, naturalny. Zawsze prostacki, wulgarny. Dowcip Fredry, Sienkiewicza — niedościgłe to dla żydków à la Tuwim i Hemar wyżyny. A i z dzisiejszych Nowaczyński, Boy, Nowakowski przerastają ich o niebo.

Polak-literat nie ma czego szukać w naszych filmach. Mafia żydowska nie dopuści go wcale, a jeśli przyjmie odeń wyjątkowo scenariusz, to tak go producent reżyser i pomagierzy żydowscy przerobią, przenicują, zeszpecą że autor nie poznaje potem własnego dzieła.

Tępy producent żyd nie zgadza się na scenariusz, którego nie rozumie. A cóż taki Rozen czy Libkow, ledwo bełkocący po polsku, mogą zrozumieć? Pijackie chrząkanie, stare, wyświechtane witze... właśnie to. czego im dostarcza Napoleon Sądek — felietonista „Ostatnich Wiadomości“, przepisujący sumiennie wszystkie dowcipy z kalendarza. Filmy „polskie“ są płaskie i głupie nie dlatego, że polski widz się w takich lubuje, ale dlatego, że żydowskich twórców nie stać na żadne inne.

Aktorzy

Tak jak w Adrii i wszystkich żydowskich knajpach kelnerami są Polacy — dla zamydlenia publiczności oczu, tak i w żydowskich filmach znakomita większość aktorów to Polacy. Lansuje się Znicza — Fajertaga, Marra, jakąś Inę Benitę, Zimińską... grosso to jednak Polacy. Dla polskiej publiczności żydzi robią to ustępstwo.

Ale aktorzy kosztują w filmie najmniej. Brodzisz, Brodniewicz, Cybulski czy Dymsza dostają za obraz 2—3 tysiące zł. Maximum! A ile razy ich zarwą, nie wypłacą wszystkiego.

Solski, Junosza, Jaracz za krótkie epizodziki, za tyle, że wolno będzie reklamować film ich nazwiskami są płatni od dnia. Mają za dniówkę 200 — 250 zł. Statyści otrzymują 10 zł. dziennie, o ile występują we własnym fraku 15. Aktorki są wyzyskiwane, taka Barszczewska nie umiała się kłócić należycie, kręciła za 1000 — 1500 zł. W rezultacie jeśli film kosztuje 300.000 zł., to pensje aktorskie wyniosą w nim koło 30.000 czyli 10%. Tyle zarobią na żydowskim humbugu Polacy.

Kol.

Wyścigi w Zakopanem
Bessemera Broszkiewicza zwyciężyła
w biegu o „Wielką Nagrodę Tatr“

Wczoraj rozegrano w Zakopanem szereg klasycznych gonitw. Zakopiańskie „Derby“ tj. „Wielką Nagrodę Tatr“ wygrała bardzo łatwo Bessemera Broszkiewicza, bijąc dowolnie swego towarzysza stajennego Incydenta.

Gon. 1. dyst. 4200 m. Nagr. 600 zł. Przeszkody. Gordon, j. Głowacki, 2. Facet. Bez miejsca: Flagranti i Herring. Wyc. Tamten. Tot. 7.50, franc. 6,50 i 10,50 zł.

Gon. 2. dyst. 1800 m. nagr. 400 zł. 1. Bantan, ż. Ustinow, Bez miejsca: Kord i Himella. Wyc. Łotr. Tot 6 zł.

Gon. 3. dyst. 2600 m. nagr. 800 zł. Płoty. 1. Admicja, chł. Wierzbicki, 2. Majdan. Bez miejsca: Ekran i Nidzica. Wyc. Rijad. Tot. 15.50, franc. 7.50 i 8 zł.

Gon. 4. dyst. 2800 m. „Wielka Nagroda Tatr“ 2.000 zł. 1. Bessemera, ż. Balcerzak, 2. Incydent. Bez miejsca: Rywal, Nemrod, Wyc. Gagliostro i Orfeusz. Tot. 6.50, franc. 7 i 7 zł.

Gon. 5. dyst. 2600 m. nagr. 800 zł. Płoty. 1. Rijad, chł. Herman, 2, Hassan Bej, Bez miejsca: Trubadur i Hipogryf. Wyc. Admonicja, Nidzica, Finisterre, Geheimniss, Chojrzak i Kreon. Tot. 8.50 i 8.50, franc. 6 i 6 zł.

Wyniki gonitw sobotnich

Gon. 1. Dyst. 4000 m. Nagr. 400 zł. Przeszkody. 7) Ogarek, chł. Wierzbicki, 2) Finisterre. Bez miejsca: Geheimniss i Ozon. Wyc. Złota Pantera. Tot. 7, franc. 6.50 i 7.50 zł.

Gon. 2. Dyst. 1600 m. Nagr. 300 zł. 1) Nuda, ż. Ustinow, 2) Harcerka. Bez miejsca Kacper, Cross Country, Babosz. Wyc. Labor, Łotr, Fosgen, Lorenzo. Tot. 14, franc. 8.50 i 8 zł.

Gon. 3. Dyst. 2000 m. Nagr. 400 zł. 1) Orion, j. Wachowiak, 2) Indolence. Bez miejsca: Mohacz, Gigolo, Lorenzo, Kpiarz. Wyc. Babosz, Kord. Tot. 7.50, franc. 5.50 i 8 zł.

Gon. 4. Dyst 2400 m. Nagr. 400 zł. Płoty. 1) Kreon, j. Głowacki, 2) Turia. Bez miejsca: Złota Pantera, Chojrak, Don. Wyc. Harcerka, Hassan Bej, Hipogryf, Finisterre, Gigolo, Geheimniss, Fosgen, Pandur, Facet. Tot. 29, franc. 14 i 8 zł.

Gon. 5. Dyst. 2000 m. Nagr. 600 zł. 1) Orfeusz, j. Gruda, 2) Marlena. Bez miejsca: Orawa II, Flaga. Wyc. Majdan, Himella. Tot. 24.50, franc. 10.50 i 20.50 zł.

Przy 20-stopniowym mrozie
Bandy rabusiów-nędzarzy
siłą zdobywają opał

Pomorze uchodzi naogół za oazę względnego dobrobytu. Jest to niestety tylko „tradycyjne“ zdanie z czasów przedkryzysowych. Dzisiejsza rzeczywistość przedstawia się zgoła inaczej.

Ostatnio coraz częściej zdarzają się demonstracje bezrobotnych a nawet tłumne wyprawy po zdobycie żywności czy opału.

Ostatnio we wsi Przechowo, pod Świeciem, w dniach kiedy termometr wskazywał około 20 stopni mrozu gromada bezrobotnych nie mając opału, ani nie mogąc go dostać z pomocy zimowej, wybrała się w sile około 40-tu, do najbliższego lasu w Terespolu, będącego własnością Gordana z Konopatu, aby zdobyć trochę drzewa na opał. Do rabunku drzewa nie chciał dopuścić miejscowy gajowy, który oddał strzał z dubeltówki do gromady bezrobotnych — raniąc jednego w nogę. Jednak musiał uciekać przed zemstą bezrobotnych.

Nie kończy się jednak na kradzieżach leśnych. Bezrobotni okupują też pociągi węglowe na linii Bydgoszcz, opodal przystanku towarowego Bedlenki. Jednego z ostatnich wieczorów podczas obławy znalazła policja kilkanaście worków wypełnionych węglem. a porzuconych w ucieczce przez węglokradów, w tym jednym tylko wypadku było około 18 ctr. węgla.

Szekspir czy Bacon?
Grobowiec ma wyjaśnić zagadkę

Tow. im. Bacona w Londynie popierające studia mające na celu udowodnienie, że faktycznym autorem dzieł przypisywanych Szekspirowi był Franciszek Bacon, kanclerz królowej Elżbiety, zwróciło się do dziekana katedry westminsterskiej o zezwolenie na otwarcie grobu słynnego poety z epoki szekspirowskiej, Edmonda Spencera, zmarłego w r. 1599.

Tow. im. Bacona stwierdziło bowiem na podstawie dokumentów historycznych, że większość poetów z epoki królowej Elżbiety wzięła udział w pogrzebie Spencera i że każdy z nich złożył w trumnie zmarłego rękopisy swych poezyj własnoręcznie podpisane. Gdyby w trumnie nie znaleziono poezji Szekspira lub poezji z podpisem Szekspira lecz napisanej przez Bacona, miałoby to, wedle przekonania Tow. — świadczyć o słuszności jego tezy.

Zycie kulturalne

TEATR

Na scenie Slov. Narod. Divadla (Słowacki Teatr Narodowy) w Bratisławie idzie sztuka J. Szaniawskiego: „Adwokat i róże“ w przekładzie Mikulasa Stana. Cała prasa słowacka wyraża się o sztuce z entuzjazmem, poświęcając jej obszerne artykuły. Przy okazji dzienniki wyrażają żal, że czołowa scena słowacka dotychczas nie korzystała doś z tej przeboga tej krynicy, jaką jest polska twórczość dramatyczna.

W PRADZE

W Pradze odbyła się premiera nowej sztuki Karola Czapka „Biała choroba“ („Bila nemoc“). Krytyka przyjęła sztukę tę najwyższymi pochwałami. Zainteresowały się nią już teatry wiedeńskie i angielskie.

ODCZYTY

Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Warszawie zorganizował cykl wieczorów dyskusyjnych, poświęconych zagadnieniom kultury. W dniu 4 b. m. ks. dr. prof. Eugeniusz Dąbrowski doc. Uniw. J. P. wygłosił odczyt p. t. „Judaizm i Chrystianizm“ Następny odczyt odbędzie się w czwartek dn. 11 lutego Prof. Feliks Koneczny z Krakowa mówić będzie na temat: „Cywilizacja Wschodnio - bizantyjska“

NAUKA

Podczas odczytu pt. „Wśród nowych książek“ prelegent radiostacji berlińskiej oświadczył, iż w nowym państwie nie kładzie sie nacisku na objektywne badania historyczne, natomiast na t. zw. interpretacje (Geschichtsdeutung). Z uznaniem podkreśla się przeto wzrost powieści historycznych.

„Ucichły kastaniety“
audycja radiowa

Przed kilku miesiącami rozległa się wiadomość o nagłej śmierci jednej z największych tancerek doby obecnej — Hiszpanki, Argentiny. Śmierć ta przyszła niespodziewanie, podczas występu tancerki. Artystka znajdowała się u szczytu powodzenia i sławy. O wielkiej tej artystce opowie radiosłuchaczom dnia 8. 2. o godz. 17.05 reportaż muzyczny w opracowaniu Leopolda Feygina.

LUTY	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
8	7—?	16-34
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	5 13	13-33
PONIEDZIAŁEK	Dł. dnia	Przybyło
	9-27	1-43

Dziś św. Jana
Jutro: Apolonii

TEATRY

TEATR WIELKI: nieczynny.
TEATR NARODOWY: o 8 „Spadkobierca".
TEATR POLSKI: O g. 8 „Wesele Figara".
TEATR LETNI: O g. 8 „Żołnierz Królowej Madagaskaru".
TEATR MAŁY: „Lato w Nohant".
TEATR NOWY: O g. 8 „Dowód osobisty".
TEATR KAMERALNY: O g. 8. „Tajemnica lekarska".
TEATR ATENEUM: nieczynny. Od środy „Ludzie na krze".
TEATR MALICKIEJ: Dziś o godz. 8-ej „Zamieszał".
OPERETKA (Karowa 18): Dziś „Tancerka z Andaluzji".
CYRULIK: „Cabaretissimo".
TEATR 8.15 (Śniadeckich 5): O g. 8.15 „Taniec szczęścia.
TEATR 13 RZĘDÓW (Café Club) Codziennie o godz. 7.15 i 9.45 wiecz „Co wolno wojewodzie".
TEATR ROZMAITOŚCI (Chłodna 49): Dziś „Kobieta, wino i dancing". świetna komedia Kiedrzyńskiego z Walterem.
CYRK: codziennie o godz. 8.15. Wtorki, środy, soboty i święta o 4.30 8.15 angielski cyrk Harry.
KONSERWATORIUM WARSZAWSKIE: O. g. 8.15 recital fortepianowy Eriberta Scarlino.

RADIO

Poniedziałek, 8 lutego.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.30 Audycja dla szkół: a) „Miasta amerykańskie" — pogadanka, b) Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Muzyka polska (płyty). 12.50 „Puste klasy" — pogadanka.

15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert solistów. Wykonawcy: Irena Gierałtowska — śpiew, Arkadiusz Bukin — fortepian. 15.55 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 16.15 „Skrzynka językowa". 16.30 Koncert „Chóru Orzeszkowianek". 16.50 „Wybitny socjolog i etnograf — Bronisław Malinowski" — odczyt. 17.05 „Ucichły kastaniety" — reportaż muzyczny. 17.50 „Łzy oceanu" — pogadanka. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 „Ochrona drzew leśnych przed zwierzyną" — pogadanka. 19.00 Audycja żołnierska p. t. „Noc karnawałowa w pułku". 19.30 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 20.00 Muzyka taneczna. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Przy literackim stoliku" (Gawęda młodych pisarzy). 21.30 „Szczęśliwy połów" — opera w 1-ym akcie Karola Kurpińskiego. 22.30 „Mieczysław Karłowicz w Tatrach". 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Wtorek, 9 lutego

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.) 7.25 „Parę informacyj" 7.30 Muzyka lekka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych): obrazek p. t. „Piotruś i cyferki". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert południowy w wykonaniu orkiestry dętej Huty „Pokój" w Nowym Bytomiu. 12.50 „Skrzynka rolnicza" 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 „Z twórczości operowej Thomasa i Masseneta" 16.00 „Stolica i jej sprawy" 16.10 „Życie kulturalne stolicy". 16.15 „Skrzynka P. K. O." 16.30 VII audycja z cyklu „Sonaty skrzypcowe Beethovena" 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona. 17.15 Koncert łódzkiej orkiestry salonowej. 18.00 „Wyjazd do ślubu" — fragment z „Wesela na Kurpiach" 18.20 Pogadanka aktualna. 18.30 „Sport w miastach i miasteczkach" — pogadanka. 18.40 Koncert reklamowy. 19.10 Pogadanka aktualna. 19.20 „Międzypusty, za pusty — nie chcemy jeść kapusty" audycja muzyczna. 20.00 „Nie tak prędko panie Drucik" — skecz. 20.15 Roman Palester: „Kuligiem do morza" — fantazja na tematy polskie. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „W ostatni dzień karnawału" — gra do tańca Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego — 22.30 „Płyta za płytą" — muzyka taneczna. 23.00 Muzyka taneczna.

20-ty Urząd Skarbowy w Warszawie

dał się we znaki polskim rzemieślnikom

W 20-tym urzędzie skarbowym w Warszawie, zapanowały dziwne stosunki. Oto szereg płatników miało zapłacony całkowicie podatek od lokali za rok 1936. Nie mieli natomiast zapłaconego podatku za lata 1934 lub 1935, gdyż urząd nie wysyłał wcale zawiadomień i nie żądał zapłaty w swoim czasie.

Raptem teraz, po dwóch blisko latach przypomniało się urzędowi, iż płatnicy winni uiścić podatek lokalowy za rok 1934 i 1935. Wysłano zawiadomienia do płatników dopiero na początku bieżącego roku. Oczywiście, żaden płatnik nie mógł odrazu uregulować tak dużych sum. Większość płatników — to drobni kupcy lub rzemieślnicy. Niektórzy natychmiast napisali podanie o umorzenie lub rozłożenie podatku na raty. W myśl instrukcji z ministerstwa skarbu, urzędy skarbowe winny zawiadomić płatnika o decyzji rozpatrywanego podania. Tymczasem płatników nie zawiadomiono wcale. Wysłano natomiast egzekutorów, celem zrobienia zajęcia.

Urząd powinien zawiadomić poprzednio, że takie to, a takie podanie uwzględniono lub nie uwzględniono, płatnik byłby wiedział co robić.

A tak, narażają go na straty. Tym większe potęguje się w nim niezadowolenie, iż widzi, jak inni płatnicy żyją.

Przykład: Przy ul. Wroniej 18, istnieją dwa sklepy spożywcze, należące do dwu żydów. Targują oni zarówno w niedzielę, jak i w dzień powszedni od 7-ej rano do 11-ej wieczór. Obroty ich są horendalnie duże. Wystarczy nadmienić, iż dorobili się oni w ciągu kilkunastu lat z takiego handlu kilku dochodowych kamienic.

Płatnicy z 20 urzędu wiedzą, iż w tym samym okręgu istnieje takich sklepów więcej. Wiedzą również, iż podatek wyznaczany im jest taki sam, a nieraz mniejszy niż Polakom.

Dlaczego?...

Nad 20-tym urzędem skarbowym winna być roztoczona większa kontrola!

Sukno na mundury

dla oficerów w stanie spoczynku

Aby umożliwić oficerom w stanie spoczynku zaopatrzenie się w przepisowe sukno na umundurowanie, Min. Spraw Wojsk. zezwala na odstępowanie oficerom w st. spoczynku za zapłatą po cenie wojskowej sukna na kurtkę, spodnie, płaszcz i pelerynę sukienną.

Należność za sukno łącznie z kosztami krajania, opakowania przewozu i wysyłki wynosi: 43 zł. 45 gr. za kupon 3.30 m. na płaszcz sukienny, 52 zł. 60 gr. za kupon 4.35 m. na pelerynę sukienną, 33 zł. 10 gr. za kupon 3 m. na kurtkę i spodnie sukienne (sukno mundurowe typu dla szeregowców).

Oficerowie w st. spoczynku pragnący nabyć kupony na kurtkę, spodnie, płaszcz lub pelerynę, wpłacają należność na konto czekowe P. K. O. 30400 Centralnej Księgowości Min. Skarbu na rachunek depozytowy Kierownika Zaopatrzenia Intendentury, odcinek wpłaty przesyłają wraz z imiennym zamówieniem i dokładnym adresem do Zarządcy Składnicy Mundurowej w Warszawie, ul. Jagiellońska 54, który zarządzi bezzwłoczną wysyłkę zamówionego sukna.

Zamówienia mogą być wysyłane do Składnicy Mundurowej tylko do dnia 15 marca b. r.

W Warszawie znaleziono

Bezcenne skrzypce Stradivariusa

Policja warszawska w czasie rewizji w mieszkaniu Ignacego Madalińskiego (Płocka 67), wykryła stare skrzypce w czarnym futerale. Wewnątrz skrzypiec widnieje napis: „Antonius Stradivarius Cremancis Faciebat Anno 1719".

Ponieważ każde skrzypce, które wyszły z rąk mistrza Stradivariusa, są niezwykle cenne i wartość ich sięga setek tysięcy złotych, policja zainteresowała się, w jaki sposób Madaliński doszedł do ich posiadania.

W związku z tym sensacyjnym odkryciem przypomniano, że przed kilku miesiącami skradziono w Nowym Jorku skrzypce Stradivariusa, będące własnością Bronisława Hubermana. Dochodzenia wskazywały, że skrzypce przewiezione zostały do Europy, przy czym najprawdopodobniej ukryto je we Lwowie lub Krakowie. Niestety, długie poszukiwania policji były bezowocne.

Wobec odnalezienia „stradivariusa" w Warszawie, policja skomunikuje się z Hubermanem, który przebywa w Londynie, by upewnić się czy przypadkowo właśnie te skrzypce nie są jego własnością.

Kto zaczął?

Kłótnia między żydami

Zarząd główny „Brit Trumpeldor" rozesłał do redakcyj pism żydowskich wyjaśnienie w sprawie głośnego zajścia dnia 2 lutego w Centralnym Wydziale Palestyńskim.

W liście tym „Betarczycy" twierdzą, że przybyli w celach „pokojowej demonstracji", pragnąc zaprotestować przeciwko pozbawieniu ich prawa do „akcji".

Delegacja ta miała być, według wyjaśnienia, napadnięta przez bojówkę „lewicową", a za napad ten „Betar" czyni odpowiedzialne władze Agencji Żyd. i kierownictwo starej org. sjonistycznej, która nie wpuszcza do Erec Izrael młodzieży trumpeldorskiej. Demonstracja z dn. 2 lutego miała na celu zaprotestować przeciw szykanowaniu nacjonalistycznej młodzieży żydowskiej, przed którą zamknięto wjazd do Palestyny.

Awanturniczy Duch

zmuszał do nierządu

Donosiliśmy już o aresztowaniu Wacława Ducha (Nowolipie 6), którego Stanisława Nalewaiko oskarżyła o zmuszanie jej do nierządu. Jak się okazuje, Wacław Duch, syn dozorcy domu przy ul. Nowolipki nr. 6, podający się za urzędnika, choć nigdzie nie pracował, od 12 lat utrzymywał bliskie stosunki z Stanisławą Nalewajko wdową i właścicielką dorożki oraz dwóch koni. Wszystkie zarobione pieniądze musiała ona oddawać Duchowi, który terroryzował ją biciem. Duch jest nałogowym alkoholikiem i wszystkie pieniądze przepijał. Ponieważ było ich mu na wódkę za mało, zmuszał więc swą przyjaciółkę do zarobkowania na ulicy. Nalewajko kilkakrotnie uciekała od Ducha, lecz ten zawsze ją znalazł.

Ostatnio Nalewajko po ucieczce od terrorysty zamieszkała jako sublokatorka u Zygmunta Słojewskiego przy ul. Dobrej nr. 8-10. Jednak i tym razem Duch ją odnalazł i w dniu 3 b. m. wtargnął siłą do mieszkania, pobił Słojewskiego i pod groźbą zabójstwa uprowadził Nalewajko. Słojewski zaalarmował policjanta, który awanturnika aresztował. Osadzono go w areszcie.

Z kościoła do aresztu

powędrował pan młody

Duże wrażenie wywołało aresztowanie Stanisława Brzozowskiego, zam. przy ul. Badowskiej nr. 11, nowożeńca, który zatrzymany został w chwilę po swoim ślubie. Ślub Brzozowskiego odbywał się w kościele Św. Aleksandra. Będąca w kościele Waleria Przepiórkowska, zam. we wsi Gałków, pow. grójeckiego rozpoznała w nowożeńcu swego dawnego konkurenta, który przyrzekł się z nią ożenić i pobrawszy na koszta ślubne 250 zł. ulotnił się. Przepiórkowska wyszła z kościoła i wezwała policjanta, który po zakończeniu ceremonii ślubnych, pana młodego zatrzymał.

Żydzi drwią z państwa

Sprawa o zgniłe jaja w „Cyruliku"

Przed sądem grodzkim w Sosnowcu odbyła się sprawa członków Str. Narodowego Zygmańskiemu Bol. Sowie, Bol. Gałęzowskiemu, Kaz. Sawkiewiczowi, Zdzisł. Brudzińskiemu i Edw. Zaborskiemu, oskarżonym, że przed rozpoczęciem przedstawienia „Cyrulika" w Teatrze Miejskim w Sosnowcu obrzucili widownię zgniłymi jajami, przyczym wznosili okrzyki przeciw żydom. Sztuka o którą chodziło „Kariera Alfa Omegi" została napisana przez dwu żydów — Tuwima i Hemara.

Oskarżony Zygmański przyznał, że demonstracja była objawem oburzenia, jakie wywołało ośmieszanie Polski przez żydów. W jednej ze scen, jest portret symbolizujący wysokiego dostojnika polskiego... bez głowy.

Obrońca oskarżonego adw. Kuchta wniósł o odroczenie sprawy celem powołania świadków.

Sąd postanowił rozprawę odroczyć i wezwać w charakterze świadka jedynie dyrektora teatru, Gołaszewskiego.

Znajomy „z widzenia"

okazał się złodziejem

Edward Jurkowski, (Męcińska 22), spotkał znajomego „z widzenia", podającego się za Mieczysława Wiśniewskiego, z którym udał się do cukierni Stanisława Pawelca, (Skaryszewska 2).

Tam, gdy Jurkowski zdrzemnął się przy czarnej kawie, przygodny znajomy skradł mu z kieszeni 40 zł. i ulotnił się. Gdy po pewnym czasie Jurkowski obudził się, towarzysza już nie było. Poszkodowany zameldował o swej przygodzie w 15-tym komis.

„Na wujaszka"

Aleksander Rywena zamieszkały w Szczeroczewie pow. łaskiego przyjechał do Warszawy celem założenia jakiegoś interesu. Przed wejściem do hotelu Gdańskiego przy ul. Gęsiej 6 podeszło do Rywena dwóch osobników, z których jeden serdecznie przywitał się z nim i oświadczył, że jest jego kuzynem. Po krótkiej rozmowie cała trójka celem uczczenia miłego spotkania udała się na obiad. W drodze toczyła się między nimi wesoła rozmowa i w chwilę później obaj kuzyni po drodze zgubili się. Rywen nagle tknięty złym przeczuciem sięgnął do kieszeni i z przerażeniem stwierdził brak portfelu, w którym znajdowało się 2500 zł. gotówką oraz weksle na sumę 900 zł.

Nowa sztuka Nowaczyńskiego

Adolf Nowaczyński złożył Dyrekcji Teatru Polskiego nową sztukę swoją p. t. „Cezar i Człowiek". Ostatnie dzieło teatralne Nowaczyńskiego ma trzy akty i [illegible]. Rzecz dzieje się w Rzymie renesansowym za epoki Borgiów. W sztuce występuje, jako centralna postać, Mikołaj Kopernik, wówczas 27-letni prelegent w rzymskim uniwersytecie.

Tematem nowego utworu Nowaczyńskiego jest zetknięcie i konflikt uczonego z Polski z Cezarem Borgią i jego siostrą Lukrecją. W sztuce występuje też młodociany Machiavelli, kardynał Farneze, bratanek Krzysztofa Kolumba, Diego Colombo, brat Kopernika, Andrzej, princessa Bona, przyszła królowa Polski, Michelotto i Burghardus oraz szereg postaci drugorzędnych.

Pożar fabryki

w Końskich

KIELCE 7. 2. W dniu dzisiejszym wybuchł pożar w fabryce ram i listew Weintrauba w Końskich. Pastwą płomieni padł budynek fabryczny, maszyny i magazyn. Straty wynoszą około 60.000 zł. Około 100 robotników pozbawionych zostało pracy.

Kronika prowincjonalna

POZNAŃ

OBYWATELSKA POSTAWA WIELKOPOLAN

Echa tradycji brzmiały niedawno w zjeździe, jaki odbył się w Stanisławowie, a mianowicie obradował pod przewodnictwem radcy Weissa zjazd szlachty zaściankowej przy udziale około 100 osób, reprezentujących 12 zaścianków z terenu województwa stanisławowskiego.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele „Ave Maria". W czasie obrad omawiano szczegółowo cele, zadania i zamierzenia nowopowstającej organizacji Związku na terenie województwa stanisławowskiego. wskazując na potrzebę jej powołania do życia. Postanowiono założyć w Stanisławowie okręg Związku szlachty zaściankowej z podokręgami w Stryju i Kołomyi.

W wyniku obrad zjazdu dokonano wyboru władz okręgu. Do prezydium weszli: mjr. w st. spocz. Wróblewski, prezes; Ładomirski i Białogłowski, wiceprezesi; Perucki, sekretarz.

SAPERZY WYSADZILI ZATOR

Niedawne silne mrozy skuły Wartę pod Poznaniem pod silną skorupą lodu, która obecnie wobec nagłego ocieplenia się mogła łatwo zagrozić mostom. Aby zapobiec tworzeniu się zatorów, saperzy poznańscy rozsadzili lód na rzece koło mostu na Dębcu.

TRUP KOBIETY W LESIE

W lesie koło wsi Sątopy, powiat Nowy Tomyśl, znaleziono w pirw- Nowy Tomyśl, znaleziono w pierwniej Belli Steinberg z Dąbrowy. Obecnie okazuje się, że na skraju lasu spotkała ona Fritza Drillinga z Sełkowa, który w drodze do wsi Sątopy dokonał na niej na jej życzenie niedozwolonego zabiegu, wskutek czego, prawdopodobnie na działanie jakiejś trucizny, dziewczyna natychmiast zmarła. W związku z tym Drilling oraz siostra zmarłej, Herta Steinberg, zostali aresztowani.

TAJNE NAUCZANIE JĘZYKA NIEMIECKIEGO

Starostwo powiatowe w Nowym Tomyślu skazało w swoim czasie na 100 zł. grzywny Ottona Steina, wędrownego nauczyciela z Orzeszkowa, który uprawiał na terenie tego powiatu tajne nauczanie w języku niemieckim bez zezwolenia Kuratorium Szkolnego w Poznaniu.

KOLONIA MARIAWICKA W RAWICZU

W związku ze staraniami „arcybiskupa" Kowalskiego, odbywającego „rekolekcje" w więzieniu rawickim, o ułaskawienie, warto zaznaczyć, iż od dłuższego już czasu bawią w Rawiczu „siostrzyczki" mariawickie i próbują bałamucić miejscową ludność katolicką. Krążą również wieści, że przy „nabożeństwach" odprawianych przez Kowalskiego w więzieniu asystuje naczelnik więzienia. Czy to nie zbytek troskliwości?

POMORZE

MGŁA UTRUDNIA ŻEGLUGĘ

Nad morzem polskim unosi się niezwykle gęsta mgła, której pułap sięga nieomal do powierzchni wody, co znacznie utrudnia wszelką żeglugę, tym bardziej, że na Bałtyku pojawiła się duża kra. Mgła panuje również na lądzie, przy czym pada bezustannie drobny deszcz.

RUCH W PORCIE GDAŃSKA

Jak donoszą ze źródeł miarodajnych, ruch w porcie gdańskim odbywa się już prawie normalnie, przy czym komunikacja promami została wznowiona.

POLSKIE ODCZYTY W GDYNI

Dzięki staraniom zarządu Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku, ludność polska miała możność wysłuchania dwóch interesujących odczytów naukowych, a mianowicie: prof, dr. Mariana Pelczara na temat „Czy szlachcic polski gardził handlem?", i prof. Adama Czartkowskiego, który wygłosił odczyt p. t.: „Tymon i Maria".

DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH

Grupa bezrobotnych urządziła przed magistratem w Mroczy pod Bydgoszczą demonstrację, usiłując wtargnąć do środka ratusza, zamiarowi temu stanął na przeszkodzie miejscowy posterunek policyjny. Po otrzymaniu zapewnienia władz miejscowych, iż zasiłki wypłacone zostaną w dniach najbliższych, demonstranci rozeszli się w spokoju do domów.

CHCIAŁ ZAMORDOWAĆ KOLEGĘ BRZYTWĄ

19-letni Józef Niga z Kowalewa usiłował zamordować kolegę swego Wincentego Siembrzucha. Niga szybkim ruchem wydobył z kieszeni przygotowaną brzytwę i przeciął koledze szyję do kości. Gdy Siembrzuch rzucił się do ucieczki, Niga dopadł go i zadał mu jeszcze jeden cios brzytwą. Na krzyk napadniętego zbiegli się domownicy i przytrzymali Nigę, którego przybyła na miejsce policja aresztowała.

DWAJ B. URZĘDNICY SĄDOWI SKAZANI ZA NADUŻYCIA

Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy odpowiadali dwaj byli urzędnicy Sądu Grodzkiego: Wawrzyn Patrzykont i Jan Szymański oskarżeni o nadużycia i łapownictwo. Trybunał skazał Patrzykonta na łączną karę 3 lat więzienia, zaś Jana Szymańskiego na 1 rok więzienia. Ponadto sąd pozbawił obydwóch skazanych praw obywatelskich przez przeciąg 5 lat.

Pomoc bezrobotnym to nie jałmużna to obowiązek i nakaz sumienia.

WILNO

ZNIŻKA CEN PRĄDU ELEKTROWNI W POSTAWACH

Akcja bojkotowa, którą prowadzili od szeregu dni abonenci elektrowni postawskiej, została zakończona.

Po dłuższych pertraktacjach została ustalona cena za dostarczony prąd w wysokości 75 gr. za 1 KWG, co w stosunku do dotychczasowej ceny stanowi zniżkę o 14 groszy. W ten sposób żądania mieszkańców Postaw zostały zrealizowane.

OSKARŻONY O ZAMACH PETARDOWY

Zakończone zostało dochodzenie przeciwko studentowi Kijakowi, przebywającemu obecnie w więzieniu na Łukiszkach pod zarzutem usiłowania dokonania zamachu petardowego.

Kijaka zatrzymano we wrześniu r. ub. w lasku Zwierzynieckim. Proces odbędzie się prawdopodobnie w drugiej połowie marca rb.

POTWORNA MATKA

W szpitalu w Lidzie, na oddziale położniczym, Sora Perec udusiła swoje nowonarodzone dziecko w obecności chorych, znajdujących się na sali. Potworny ten czyn wywołał wstrząsające wrażenie wśród chorych.

BOMBA CUCHNĄCA

Onegdaj wieczorem wrzucono do lokalu Wojewódzkiego Urzędu Pomocy Bezrobotnym próbówkę z cuchnącym płynem. Obecni w lokalu urzędnicy, którzy zajęci byli wystawianiem bonów dla bezrobotnych na ziemniaki i opał, zmuszeni byli do chwilowego opuszczenia lokalu. Sprawca tego czynu zdołał zbiec.

KIELCE

ZWYŻKA CEN ZBOŻA

W woj. kieleckim nastąpiła ostatnio dość znaczna zwyżka cen na zboża, która zaznaczyła się już pod koniec ub. miesiąca. W związku z tym zwyżkowały ceny chleba o 2—3 gr. na 1 kg. Również ceny trzody chlewnej i bydła podskoczyły w górę, odnośnie zaś cieląt ceny bardzo znacznie zwyżkowały, w związku z czym wzrosły ceny cielęciny i mięsa. Ostatnio na jarmarkach dał się zauważyć brak cieląt.

KATOWICE

ZDERZENIE SAMOCHODÓW

Wczoraj wieczorem na ulicy Zamkowej w Katowicach zderzyły się u wylotu ulicy Piastowskiej dwa samochody — autobus Śląskich Linii Autobusowych z samochodem ciężarowym. W wyniku zderzenia pomocnik Wiktor Wybraniec z Hołdunowa został poraniony odłamkami szyby ochronnej na twarzy i rękach.

SOSNOWIEC

POSIEDZENIE IZBY PRZEMYSŁOWO HANDLOWEJ

W Sosnowcu odbyło się plenarne posiedzenie Izby Przemysłowo-Handlowej. Na wstępie obrad odczytany został referat prezesa Izby posła Sowińskiego na temat sytuacji gospodarczej Polski, w którym pos. Sowiński podkreśla widoczną poprawę gospodarczą.

Wzrosły

koszty utrzymania

Wskaźnik kosztów utrzymania w Warszawie dla rodzin pracowników umysłowych, wykazał w styczniu rb. w porównaniu z grudniem r. ub. zwyżkę o 0.7 proc.; w porównaniu z 1928 r., przyjętym za sto, wskaźnik ten wyniósł w styczniu 67.6, w tym żywność 50.7, co w porównaniu ze wskaźnikiem za grudzień r. ub. stanowi o 2.4 proc. więcej, opał i światło 70.9, co w porównaniu z grudniem stanowi o 1.6 proc. mniej.

Pozostałe pozycje, jak odzież i obuwie (56.5), alkohol i tytoń (97.7), mieszkanie (125.3), higiena i zdrowie (68.7) i inne wydatki (84.2) nie ujawniły zmian.

Ustalenie kontyngentu

na ubój rytualny

Kontyngent na ubój rytualny na m. luty został ustalony dla Warszawy na 938 ton. Powodem zmniejszenia kontyngentu na luty w stosunku do poprzedniego miesiąca jest fakt, że zarówno kontyngent styczniowy w wysokości 1.900 ton, jak i wydane pozwolenie ubojowe na 1024,5 tony nie zostały wykorzystane. Ubito bowiem sposobem rytualnym w styczniu zwierząt wagi ogólnej 904,7 ton. Rozdział kontyngentu na luty pomiędzy koncesjonariuszy nie został definitywnie dokonany. Narazie zaliczkowano około 600 ton.

Kartel papierniczy

nie zaspakaja potrzeb

Z rynku papierniczo - piśmiennego nadchodzą nadal alarmujące wiadomości o braku niektórych gatunków papieru. W wielu wypadkach odmawiano dostaw lub wykonania robót w drukarniach, ze względu na brak odpowiedniego gatunku papieru. Ten stan rzeczy stwierdza, iż produkcja skartelizowanego przemysłu papierniczego nie zaspakaja istotnych potrzeb rynku. Warto zainteresować się bliżej tą sprawą.

9 kolumn powstańczych

Uderza na Malagę

Hiszpanie mają dość Rosenberga

RZYM, 6.2. Agencja Stefani donosi z Awila, że bitwa o Malagę jest w pełnym toku i stanowi od początku wojny domowej w Hiszpanii pierwszy przykład bitwy manewrowej, z szeroko zakrojoną koncepcją taktyczną. Akcja prowadzona jest 9-ma kolumnami, wzdłuż 9-u linii operacyjnych. W obecnej chwili wszystkie kolumny powstańcze posuwają się dość szybko naprzód.

LONDYN, 6. 2. Reuter donosi z Gibraltaru: Wojska powstańcze, posuwając się naprzód z Granady, zajęły Colmenar, na północo - zachód od Malagi. Jest to miejscowość na wzgórzu panującym nad Malagą. Na południu powstańcy są w odległości 5 km. od Fuengirola, która stanowi cel ofensywy. Oddziały maszerujące z Granady i podążające do Fuengirola zapewne połączą się przed Malagą, popierane przez flotę powstańczą.

Spisek na Rosenberga

PARYŻ, 6. 2. Z Walencji donoszą, że władze wpadły na trop spisku na życie ambasadora sowieckiego Rosenberga, sowieckiego konsula generalnego i szeregu wybitnych komunistów, przybyłych ostatnio z Sowietów. W związku z tym aresztowano szereg osób, główni przywódcy spisku zdołali jednak schronić się za granicą.

Tak władze republiki katalońskiej, jak i prasa tamtejsza całkowicie przemilczały o zamachach.

Próby zamachu były usiłowaniem wydobycia się anarchistów hiszpańskich z pod obcego terroru. Dyktatura reżimu sowieckiego stała się nader przykra i nieznośna dla rodowitych Hiszpanów. Atmosfera napięcia, jaka panuje wśród ludności katalońskiej, dochodzi do najwyższych granic.

Syn rasa Imru w brygadzie międzynarod.

WALENCJA, 6. II. Ghvet Imru, syn znanego z wojny abisyńskiej dowódcy jednej z armii Haile Selassie'go, przybył do Walencji, gdzie zapisał się do szeregów międzynarodowej brygady. Wobec przedstawicieli prasy syn rasa Imru oświadczył, iż do tego kroku skłoniła go nienawiść żywiona do Włoch, które sympatyzują z wrogami rządu w Walencji.

Wojna „Naprawy" z „Kołem Rolników"

na terenie Zarządu Izb i Org. Rolniczych

Klęska pp. Malskiego i Lechnickiego

Na początku obecnej sesji sejmowej parokrotnie dochodziło do bardziej gorących starć między grupą t. zw. „naprawiaczy" a grupą „Koła Rolników" i konserwatystami. Widowisko to jednak uznano za gorszące i zakazano wszelkich scysji na terenie sejmowym.

„Naprawa" nie zrezygnowała jednak ze swego ataku, zmieniając jedynie teren walki. Ostatnio doszło do nowego starcia na terenie Związku Izb i Organizacji Rolniczych, w którym sprawuje rządy koalicja ziemian z grupą ludowców bliskich sejmowemu „Kołu Rolników".

Przeciwko nim rozpoczął ofensywę z ramienia „Naprawy" sen. Malski i p. Ciekot. Na ostatnim posiedzeniu tej organizacji p. Ciekot zgłosił deklarację, w której, stwierdzając, że dotychczasowy dobór władz tej korporacji rolniczej nie uwzględnia interesów drobnego rolnictwa, żąda zmiany statutu Związku izb i organizacyj, która by zagwarantowała przedstawicielstwo „Niezależnych organizacji drobnego rolnictwa".

Na tą deklarację „Naprawy" zareplikowali sławkowcy oświadczeniem, w którym domagają się w terminie do 1 maja przedstawienia projektów zmian statutowych, które umożliwiłyby współpracę wszystkich organizacji w Związku izb. Deklarację tą wraz z wnioskiem p. Ciekota przyjęto jednomyślnie. „Naprawa" odniosła pozorne zwycięstwo, bo właściwie cała sprawa została odłożona na dalszy termin.

Przy wyborach nowych członków Rady, „Naprawa" poniosła całkowitą klęskę. Wszyscy jej kandydaci przepadli, nie wybrano nawet p. Ciekota i płk. Tadeusza Lechnickiego.

Krążą pogłoski, że wobec klęski na terenie Związku izb, „Naprawa" będzie chciała powtórzyć atak na terenie sejmowym.

Do Zarządu wybrano pp.: Mystkowskiego Stanisława, prezesa Białostockiej Izby Rolniczej, Kielaka Stanisława, wice-marszałka Sejmu, Weissa Zygmunta, dyr. Centrali Rolników, Chłapowskiego Mieczysława — prezesa Zw. Plant. Bur. Cukr. Wielkopolski i Pomorza, Staniewicza Witolda — rektora Uniwersytetu St. Batorego, Serożyńskiego Augustyna — senatora, Mikołajczyka Stanisława — prezesa Wlkp. T-wa Kółek Rolniczych, Gorczycę Wojciecha — posła na Sejm.

Należy zaznaczyć, że p. Morawski pozostaje nadal prezesem Zw. Izb, choć nie pełni swych funkcji.

Komisja przyjęła ustawy

O planie inwestycyjnym i o F. O. N.

Nie tworzyć nowych synekur!

Na sobotnim posiedzeniu popołudniowym komisji budżetowej Sejmu przemawiało kilkunastu posłów.

P. Podoski zgłosił rezolucję wzywającą rząd do uwzględnienia potrzeb ziem wschodnich, a pp. Dębicki i Żeligowski wskazywali, iż plan inwestycyjny za mało uwzględnia potrzeby rolnictwa.

Nie tworzyć nowych uprzywilejowanych

P. Bakon zastanawia się, co robić ażeby nie tylko wydać pieniądze, ale żeby zwalczyć nędzę społeczną? Zdaniem mówcy trzeba oprzeć się na siłach, które już w nowej Polsce otrzymały swe wykształcenie. I to bez względu na to, czy chłopak w szkole wybił jaką szybę, lub należał do tej czy innej organizacji.

Dlaczego u nas momentem konsolidacji jest wojsko? Dlatego, że do wszystkich obywateli odnosi się w równej mierze, bez różnicy przekonań, chyba, że chodzi o wrogów Ojczyzny. Chodzi więc o to, ażeby i w działaniu gospodarczym nie segregowano ludzi według tego, czy należą do tego czy innego obozu, czy mają protekcję. Jeżeli w pracy mają mieć powodzenie, muszą być zajęci ludzie, którzy wierzą w swe siły, a kto szuka protekcji, ten sam w swoje siły nie wierzy.

Jest jeszcze kwestia tak zwanych emerytur. Jeżeli ktoś zasługuje na to, żeby pracował przy robotach inwestycyjnych, to go reaktywować, ale niech nie będzie emerytem zatrudnionym przy robotach inwestycyjnych. Inaczej będzie się czuł zdeklasowanym i stanie się rozsadnikiem niezadowolenia. P. wicepremier mówił wczoraj o sprawozdawczości. Chciałbym, ażeby ta sprawozdawczość była taka, żeby społeczeństwo wiedziało, kto jest zatrudniony w tych pracach, jaki jest stosunek sił młodych do emerytów, czy ludzi protegowanych.

O domy dla robotników

Następnie mówca podkreślił, że warunki mieszkaniowe robotników są w Polsce najgorsze. Może dla inteligencji kwestia mieszkaniowa jest rozwiązana. Ale dla robotników — z pewnością nie. Widzimy pod miastami wielkimi żywiołowe budownictwo robotnicze. Ten pęd trzeba zorganizować. Jeżeli ma powstać koło Sandomierza wielki ośrodek przemysłowy, to pierwszą rzeczą powinno być kupienie tysiące hektarów po 1.000 zł. 1 ha. i przeznaczenie ich na budowę domów robotniczych. Jeżeli robotnik dostanie działkę po cenie, za jaką dziś można ją nabyć, i otrzyma pomoc w materiale, to on sam wybuduje domek. Wystarczy włożyć w to 30 do 40 proc. kosztów, a 60 albo 70 proc. dostarczy sam robotnik.

Repliki ministrów

W zakończeniu dyskusji przemawiali: p. min. Ulrych, oraz wicepremier Kwiatkowski, który odpierał zarzuty dotyczące terminów budżetowania i wykazywał, iż niesłuszne są uwagi jakoby plan inwestycyjny nie uwzględniał interesów rolnictwa. Kwestia rozwoju przemysłu jest równocześnie kwestią podniesienia dobrobytu wsi. Podkreślił też, że na plan należy patrzeć z punktu widzenia potrzeb ogólnych, a nie regionalnych.

Ustawy uchwalono przyjmując jednocześnie rezolucję, że ustawy inwestycyjne i wszelkie inne ustawy nie powinny naruszać praw budżetowych Sejmu, a Ministerstwo Skarbu winno przedłożyć prawo budżetowe najpóźniej do końca przyszłej sesji budżetowej.

Czy K. A. R. P. wprowadzi

Paragraf aryjski?

Na dzień 19 b. m. zwołano nowe walne zebranie członków warszawskiego oddziału Koła Adwokatów R. P. (K. A. R. P.). Na porządku dziennym obrad wśród wolnych wniosków znajduje się sprawa ustosunkowania się tej organizacji do Stowarzyszenia Adwokatów Polskich. Wniosek powyższy wiąże się z gorącymi sporami i groźbami secesji, jakie wynikły podczas ostatnich obrad członków K. A. R. P-ia na tle zastosowania t. zw. „paragrafu aryjskiego" (s)

Strajki głodowe w Łodzi

w fabryce Uszera Kohna

i w dwunastu szpitalach

ŁÓDŹ, 6. II. Wobec nieuwzględnienia postulatów pracowników w szpitalu w Kochanówku pod Łodzią o zastosowanie 8-godzinnego dnia pracy, we wszystkich szpitalach łódzkich, z wyjątkiem szpitala dla dzieci, pracownicy rozpoczęli głodówkę przeciwko stanowisku dyrekcji w szpitalu w Kochanówku. Akcja ta objęła 12 szpitali. Ponad to demonstrowały również pielęgniarki w punktach sanitarnych.

Dziś w szpitalach miało miejsce kilka zasłabnięć z powodu wycieńczenia z głodu.

Wieczorem naskutek interwencji Inspektora Pracy strajk przerwano. Personel pracuje, jednak nadal nie przyjmuje pożywienia.

ŁÓDŹ, 6. II. Strajk okupacyjny w przędzalni Widzewskiej Manufaktury przybrał dziś groźną formę. Robotnicy w ilości 1000 osób w celu wywarcia presji na dyrekcję fabryki, aby nie przewlekała pertraktacyj, ogłosili strajk głodowy. O ile do poniedziałku dyrekcja nie zlikwiduje strajku mają go poprzeć również i pozostałe oddziały fabryki.

Międzynarodowe Biuro pracy

Musi służyć interesom wszystkich państw

GENEWA, 6. 2. W sobotę zakończyły się obrady 78 sesji rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy. Postanowiono wpisać na porządek dzienny mającej się odbyć w roku 1938 międzynarodowej konferencji pracy następujące ustawy: Wykształcenie zawodowe i terminowanie, — reglamentacja czasu pracy i urlopów w transportach samochodowych, — reglamentacja kontraktów i pracy robotników cudzoziemców, — przyjmowanie do pracy i warunki pracy robotników cudzoziemskich.

Poza tym sprawą bezpośrednio interesującą Polskę był raport komisji emigracyjnej, która odbyła swe posiedzenie w listopadzie r. ub.

W dyskusji zabrał głos delegat Polski do rady administracyjnej min. Komarnicki, który stwierdził m. in., że zagadnienie emigracyjne posiada dla Polski znaczenie pierwszorzędne. Ludność Polski zwiększyła się od czasu wojny o 7 milionów ludzi. Fakt ten powinien być znany wszystkim, którzy się zajmują sprawami społecznymi. Min. Komarnicki podkreślił następnie, że Międzynarodowe Biuro Pracy nie może służyć jedynie interesom niektórych wysoce uprzemysłowionych państw, a zaniedbywać potrzeby innych, mniej uprzywilejowanych państw.

Chmura na sejmowym niebie

Czy rząd postawi kwestię zaufania

w związku z dekretem lasowym

We wtorek 9 bm. o godz. 10-ej rano odbędzie się posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym oprócz drobnych spraw są rządowe projekty ustaw o dotacjach na rzecz Funduszu Obrony Narodowej oraz o planie inwestycyjnym i wniosek p. Dudzińskiego w sprawie zmian w dekrecie Prez. Rzplitej o państw. gospodarstwie leśnym.

Ta ostatnia sprawa jest w tej chwili na terenie parlamentarnym tematem ożywionych rozmów i ploteczek. Podczas dyskusji w komisji budżetowej p. minister Poniatowski stawał bardzo mocno w obronie dekretu. Mówią teraz, że obronę tę gotów jest posunąć nawet do postawienia kwestii zaufania. czuje się bowiem mocno dotknięty akcją prowadzoną przeciw niemu od pewnego czasu przez ludzi z jego własnego obozu, a będącą na tym odcinku wyrazem ukrytych walk jakie się toczą w sanacji.

Zwracają jednak uwagę, że p. min. Poniatowski występując w obronie dekretu leśnego mówił stale nie w imieniu swoim lecz rządu. Stąd wysuwają wniosek, że kwestię zaufania postawi ewentualnie nie minister rolnictwa lecz p. premier.

Prawdopodobnie z tej wielkiej chmury będzie drobny deszczyk, a burza może wybuchnąć nieoczekiwanie przy jakiej innej sposobności.

Paniczne nastroje w Moskwie

Rozruchy głodującej ludności

BERLIN, 6. 2. „Angriff" w dalszym ciągu zamieszcza depesze datowane z Moskwy, w których podtrzymuje swe wiadomości o rzekomych rozruchach w Moskwie. Obecnie pismo to donosi, że wśród ludności w stolicy panują w związku z tymi rozruchami nastroje paniczne. Na przedmieściu Sokolniki doszło do zdemolowania sklepu żywnościowego w chwili, gdy oczekującej dłuższy czas ludności oświadczono, że nie nastąpi rozdział i sprzedaż mleka.

Podczas piątkowych rozruchów po raz pierwszy wprowadzone zostało w ruch automatyczne urządzenie alarmowe, łączące wszystkie oddziały garnizonu moskiewskiego z Kremlem. Wskutek wytworzonego napięcia wewnętrznego sprowadzono do Moskwy z prowincji drugi pułk t. zw. dywizji proletariackiej.

Doniesienia o rozruchach cytowane przez „Angriff" przytoczyliśmy już wczoraj, przy czym zanotowaliśmy także pogląd londyńskich kół politycznych, że dziwnym zbiegiem okoliczności nie otrzymano tych wiadomości z innych źródeł.

Wielki pożar fabryki w Łodzi

Kilkuset robotników pozbawionych pracy

ŁÓDŹ, 6. 2. Dziś rano wybuchł groźny pożar w zabudowaniach fabrycznych Ludwika Hauka przy ul. Sienkiewicza 113.

Do akcji ratowniczej przystąpiło 8 oddziałów straży pożarnej, które po czterogodzinnej pracy opanowały sytuację.

Pastwą płomieni padło trzecie piętro fabryki, mieszczące tkalnię firmy „Lorenc i Hauk", drugie piętro, gdzie mieściły się magazyny firmy „Mitminger i Danielak", oraz przędzalnia Wigonii Hauka. Ponadto wskutek zalania wodą, uległa zniszczeniu pewna ilość maszyn i surowca na pierwszym piętrze i parterze. Szczególnie duże straty spowodował pożar w fabryce „Mitmingera i Danielaka", która produkuje chustki, gobeliny itp. i miała zgromadzoną na składzie poważniejszą ilość towarów.

Kilkuset robotników wskutek pożaru straciło warsztaty pracy. Straty wynoszą, według prowizorycznych obliczeń, 300.000 zł.

Potworek bez oczu

nosa i uszu

WILNO 6.2. Mieszkanka Baranowicz, niejaka Weronika Zieńko, powiła na wsi przed kilkoma dniami potworka. Noworodek nie ma oczu, uszu i nosa oraz ma zniekształcone ręce i nogi. Matkę i dziecko przewieziono do szpitala w Baranowiczach.

Nie kompromitować motoryzacji

Widzewska Manufaktura chce zarobić

Żydowska fabryka „Widzewska Manufaktura", ma — według obiegających prasę pogłosek — przystąpić do budowy małolitrażowych samochodów, w cenie 2.000 zł. Samochody te mają być sprzedawane na raty.

Koła fachowe zapatrują się bardzo sceptycznie na te projekty, obawiając się, że przy znanej tendencji żydów, będzie to po prostu tandeta, niezdatna do użytku na polskich drogach.

W każdym razie „Widzewska Manufaktura" wynalazła jeszcze jeden aktualny sposób napędzenia pieniędzy do kieszeni swoich żydowskich właścicieli. Uważamy, że zagadnienie motoryzacji jest tak ważne, iż nie można go kompromitować nieudałymi imprezami.

Podejrzana działalność

Ligi Obr. Pr. Człowieka

LWÓW, 6. II. Z polecenia władz prokuratorskich została dziś przeprowadzona rewizja w lokalu ligi obrony praw człowieka, gdzie zakwestionowano korespondencję i inne materiały.

Śmierć na dnie szybu

3 ofiary katastrofy górniczej

CHORZÓW, 6.2. Na kopalni „Wanda" w Nowym Bytomiu w szybie „Jan Karol" wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą 3 ofiary w ludziach.

3 robotnicy Wilhelm Błażyca, Augustyn Szczęsny i Emanuel Bujdoł zatrudnieni byli na pomoście szybu przy zakładaniu t. zw. kierownicy. Nagle runęły bryły lodu, powodując załamanie się pomostu. Wszyscy robotnicy spadli do szybu, głębokości ok. 200 mtr. i ponieśli śmierć na miejscu.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt tylko w godz. 14—15.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a, I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 99, Włocławek, Cyganki 24, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Załęski. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Redaktor odpowiedzialny Stanisław Grzelecki.